

| | | |
|---|------------|---|
| Długość transkrybowanego pliku w minutach | 120 | 1 |
| | | 2 |
| Data wykonania transkrypcji | 12.11.2023 | 3 |
| | | 4 |
| Liczba znaków ze spacjami | 88 403 | 5 |

6

BNI_21_E_Miecia_Nagranie

7 **Jacek Burski:** To jest formalnie. I nieformalnie w sensie bezpośrednio. No dobra. To zasadniczo, tak
8 jak zapowiadałem, bardzo bym panią poprosił o opowiedzenie mi historii twojego życia. Od
9 momentu, który pani najdalej pamięta, aż do dzisiaj. No i tak jak mówiłem, ja sobie będę, że tak
10 powiem cicho i notował.

11 **Miecia:** Znaczący, od razu powiem, że nie będę streszczać całego swojego życia, bo to by pół wieku
12 panu zajęło następne, natomiast pokrótce? Chyba sporo pamiętam ze swojego dzieciństwa. Chyba
13 najbardziej byłam związana z moją babcią, u której te pierwsze lata dzieciństwa spędzałam w
14 ogródku. I to jest coś, co mam żywo przed oczami, mimo tego, że babci już na świecie nie ma, a dom
15 za chwilę zostanie sprzedany, co gdzieś tam we mnie niestety siedzi. Natomiast, no moja mama
16 pracowała, ojciec też, więc właściwie byłam dzieckiem placówkowym, przedszkole, a potem babcia.
17 Przedszkola nienawidziłam żywo i tak mi chyba zostało i w genach dzieciom przekazałam, bo też tego
18 nie lubię. Nie lubię. W przedszkolu pamiętam moment, w którym jeden jedyny raz nie płakałam, bo
19 nienawidziłam do tego stopnia przedszkola, że była to schiza dla mnie okrutna. I jeden dzień, w
20 którym pani woźna, która wtedy wydawała mi się bardzo starą panią, bardzo wiekową kobietą, nie
21 wiem, ile miała lat, no dziś mogłabym powiedzieć, że z osiemdziesiąt trzy lata, ale no wiadomo, że
22 dzieci inaczej wiek odbierają, to jeden jedyny raz pani woźna zajęła się mną, na zasadzie, pozwoliła mi
23 coś tam sprzątać i ja wtedy nie płakałam, pamiętam. Natomiast cała reszta to był dramat, ja się w
24 przedszkolu mega nudziłam. No, a potem byłam szczęśliwa, bo mogłam spędzać czasu u babci, więc
25 było okej. Mój tata, kiedy miałam lat pięć i przez dwa, trzy lata go nie widziałam w ogóle. No więzi
26 były raczej słabe od samego początku z nim, z tego, co ja pamiętam. No, a jak wrócił, to wcale nie
27 było lepiej, tylko mam wrażenie, że jeszcze gorzej i właściwie tak jest do dnia dzisiejszego. Tak że
28 relacje absolutnie się nie poprawiły. W międzyczasie jakieś tam dwie, trzy przeprowadzki były do
29 innego mieszkania, bo wiadomo, że różnie te losy się plątały, natomiast rodzice byli cały czas ze sobą,
30 ja byłam jedynaczką i też mi tak zostało. No i to jest takie moje. Więzi rodzinne właściwie rozpadły

31 się, mówię tutaj o rodzinie mojego ojca i ze strony matki. Rozpadły się w sytuacji, kiedy moja matka
32 zachorowała, a zaczęła chorować, kiedy ja miałam lat czternaście. Byłam od niej mega uzależniona i
33 to też pewne doświadczenia z tamtego okresu przeszły na czasy obecne i na wychowanie moich
34 dzieci. Zaczęła mocno chorować, więc właściwie tak jak byłam uzależniona do czternastego roku
35 życia, gdzie nie umiałam niczego, tak od czternastego musiałam się w tempie błyskawicy nauczyć
36 wszystkiego od początku. Co by tu jeszcze? No choroba mojej matki właściwie była podstępująca, od
37 jednej operacji do drugiej i skończyło się na wylewie i cudem ją odratowano. Nie mogłam się z tym
38 faktem bardzo pogodzić i oczywiście było tysiąc pytań, dlaczego ona i dlaczego na nas to spadło?
39 Została odratowana. W momencie, kiedy ja miałam lat dwadzieścia cztery i kończyłam praktycznie
40 studia, moja matka wylądowała w szpitalu, dwa tygodnie nas nie rozpoznawała w ogóle, potem nie
41 mówiła, nie chodziła, nie patrzyła, była po trzykrotnej trepanacji czaszki, więc właściwie moje
42 rozpoczęcie życia to była opieka nad moją matką. Czyli duży człowiek, którym trzeba było się zająć od
43 początku. Ponieważ w międzyczasie robiłam jeszcze logopedię, terapię pedagogiczną, więc miałam
44 kontakt z ludźmi, którzy mają różnego rodzaju problemy i potrafiłam sobie poradzić z tym, żeby ją
45 nauczyć mówić, nawiązać kontakty z lekarzami różnymi i postawić moją matkę na nogi. Niestety po
46 roku, kiedy okazało się... Ja w tym roku wyszłam za mąż, a moja matka zaczęła normalnie, tak nam się
47 wydawało, funkcjonować, odmówiła jako człowiek dorosły przyjmowania leków, do tego miała
48 prawo, no i wszystko się pięknie posypało, ponieważ wiadomo, że mózg nie regeneruje się zwłaszcza
49 u człowieka, który ma lat wtedy pięćdziesiąt. Czyli była mniej więcej w moim wieku. No i stanęło na
50 tym, że przez szesnaście lat nią się opiekowałam. Więc musiałam umieć wszystko. I zagospodarować
51 swój dom, jej dom, zająć się dzieckiem, a ponieważ miała jeszcze problemy natury psychicznej, więc
52 różne sprawy sądowe i tak dalej, i tak dalej. Więc musiałam w szybkim tempie z okresu dziecięcego
53 przejść w dorosłość. Mój ojciec mi w tym praktycznie nie pomagał. Wtedy mój mąż, a i owszem tak,
54 natomiast rodzina? Jak to rodzina. Zobaczyła problemy i się odsunęła. W międzyczasie pracowałam w
55 jednej szkole rok na tak zwanym zastępstwie, czyli zaraz po studiach. Po roku, ponieważ pani, która
56 wróciła, no zajęła jak gdyby swoje miejsce, ja musiałam odejść. Trafiłam do szkoły prywatnej, która
57 też mnie nauczyła życia, trzy lata tam pracowałam. No zostałam sponiewierana i to równo przez
58 państwo, dyrektorstwo i właścicieli, bo to trzy różne osoby były. Przeszłam do pracy w szkole
59 państwowej, w której pracuję lat dwadzieścia siedem? Jakoś tak. No i tak wyglądała początkowa
60 historia mojego życia.

61 **JB: Okej. Dwadzieścia siedem?**

62 **Miecia:** No od 96 roku raz, czyli do 97 roku, no tak jako.

63 **JB:** Tak plus minus?

64 **Miecia:** Tak. Plus minus.

65 **JB:** I to jest jedna placówka?

66 **Miecia:** W tej chwili tak.

67 **JB:** W takim sensie, że jedno miejsce? Że cały czas w tym samym miejscu?

68 **Miecia:** Tak.

69 **JB:** Bo to, że tam jakieś przeskoczenia były, to pewnie jeszcze do tego wrócimy. Dobrze. Mam takie
70 trochę pytanie porządkowe. Który jest pani rocznik?

71 **Miecia:** 72.

72 **JB:** Okej. To jest dla mnie ważne, że... Znaczy, w ogóle jest ważne, ale jakby od razu widzę w jakim
73 wieku pani właśnie na przykład wchodziła w dorosłość, w jakich latach mniej więcej, jak to się
74 miało...

75 **Miecia:** Bardzo ciekawych.

76 **JB:** Tak. Tak, to prawda. Właśnie tak widzę, że idealnie osiemnaście mniej więcej.

77 **Miecia:** Mhm.

78 **JB:** Dobrze. Pani Mieciu, ja mam takie pytanie, no bo powiedziała pani tę historię, powiedzmy
79 sobie, głównie przez relacje z mamą i mamy chorobę, a chciałem się spytać, jak wyglądała pani
80 edukacja? Bo powiedziała pani o przedszkolu na początku, że miała pani raczej... Znaczy, nie tyle
81 problem z przedszkolem, co się pani nudziła, no i jakby tam przeżywała pani bardzo. Ale chciałem
82 się spytać, jak później to szło? No, bo taka też właśnie część, powiedzmy sobie, edukacji mnie
83 interesuje. Jak pani wspomina szkołę?

84 **Miecia:** Szkoła to też była bardzo ciekawa historia, dlatego że rozpoczęłam szkołę po drugiej stronie
85 ulicy. Będąc w pierwszej klasie, dowiedzieliśmy się, że powstaje szkoła koło nas, bo to było osiedle
86 takie... Jeżeli pan oglądał film „Alternatywy 4”, to mniej więcej tak to wyglądało tutaj. Jakieś błoto,
87 jakieś... Tak. Więc przetrzucano nas z jednej szkoły do drugiej szkoły, więc tu rozpoczęłam naukę w
88 klasie drugiej i dotrwałam do klasy ósmej, gdzie w międzyczasie poznałam swojego obecnego męża,
89 więc znaliśmy się jak gdyby z podwórka. Byłam dobrą uczennicą, bardzo dobrą uczennicą, tak zwaną

90 wzorową. Natomiast myślę, że moje relacje z ludźmi były bardzo różne. Dlatego że mój ojciec jest
91 osobą bardzo zamkniętą w sobie i nie jest towarzyski w ogóle. Właściwie wtedy nie byłam nauczona
92 jakiegoś współdziałania, bycia w środowisku. Moja matka uciekła w pracę, a ja właściwie zostałam
93 sama sobie, więc... No mówię, moja rodzina widziała już pewne problemy, ja byłam jeszcze za młoda i
94 wielu rzeczy nie widziałam. Natomiast rodzina widziała problemy i po prostu generalnie odsuwała się
95 od tych problemów. Szkołę skończyłam jak zwykle, w moim chyba przypadku, z jakimś tam
96 wyróżnieniem. Dostałam się do 100ego liceum, które wtedy było zwane Szkołą Wybitnych, to nie
97 wiem, czy pan ten okres pamięta, czy też nie?

98 **JB: Ja trochę później, ale 100 LO oczywiście kojarzę.**

99 **Miecia:** Tak, słynna pani dyrektor Wiatr. Nie przestraszyło mnie to. Byłam znowuż dobrą uczennicą,
100 tak że tutaj moja historia jakoś, no chyba tak normalnie gładko przeszła. Nie miałam problemów
101 żadnych z nauką. Dostałam się do znowuż sławetnej orkiestry w szkole licealnej, no i tak jakoś w
102 miarę gładko to szło. Natomiast myślę, że do klasy piątej, szóstej byłam mega uzależniona od mojej
103 matki na zasadzie, że czekałam, aż ona wróci z pracy, żebym mogła usiąść i zrobić lekcje. I nie dlatego,
104 że ona mi te lekcje robiła, pomagała, czy coś w tym stylu, tylko to było takie psychiczne uzależnienie.
105 Ona musiała usiąść, czy być koło mnie, a żebym ja mogła usiąść i robić pracę. I w momencie, kiedy z
106 nią zaczęły się dziać różne rzeczy zdrowotne, no to ja musiałam sobie radzić sama. Było to straszliwe
107 tąpnięcie, ja to pamiętam, bardzo na głęboką wodę. Nawet ojciec był dla mnie bardzo nieprzyjemny,
108 bo to było na zasadzie: No, ale jak to nie umiesz? To sobie poradź. Więc tu nie było żadnego
109 wsparcia, tylko bardzo duże oczekiwania. No i tak chyba nauczyło mnie to trochę życia i
110 organizowania sobie i innym czasu przy okazji. No, a później studia i właśnie na studiach moja matka
111 dostała wylew, więc jeżdżąc z K. do Zr. i ucząc ją wszystkiego, w międzyczasie pisałam pracę
112 magisterską, no i... A to jeszcze czasy, kiedy komputerów ot, tak nie było, więc... [śmiech]. No było
113 radośnie.

114 **JB: Okej. Dobra. Pociągnę jeszcze ten wątek i jakby wyczyszczę te wątki edukacyjne. Co to była**
115 **orkiestra? Bo tego nie wiem.**

116 **Miecia:** Orkiestra?

117 **JB: Mhm.**

118 **Miecia:** Orkiestra dęta 100 liceum.

119 **JB: A, orkiestra dęta. Myślałem, że to jakieś...**

120 **Miecia:** Nie, nie, to... Znaczy, wie pan, w ogóle...

121 **JB:** Czyli normalnie grała pani na czymś?

122 **Miecia:** Tak, na saksofonie [śmiech]. Ale już nic z tego nie pamiętam, więc nie wróciłam do tego
123 instrumentu, a na koniec liceum dowiedziałam się, że byłam w tak zwanej klasie sportowej, o czym
124 przez cztery lata nie wiedziałam. No, ale to dlatego, że też nie wiem, czy pan kojarzy Adam Nowaka,
125 takiego pana, który sobie skakał swego czasu?

126 **JB:** Tak. Kojarzę.

127 **Miecia:** No to jego była żona, była naszą koleżanką i one udzielały się K. w klubie. Stąd wiedziałam
128 później, dlaczego nasza klasa była zwana klasą sportową. Ja nie odczułam tego [śmiech].

129 **JB:** Czyli na program nie miało to większego wpływu? [śmiech]

130 **Miecia:** To znaczy, z mojego punktu widzenia nie. [śmiech]

131 **JB:** Okej. Mam pytanie o miejsce, bo... Znaczy, jakby powiedziała pani o podstawówce i
132 powiedziała pani o liceum, ale rozumiem, że... I na koniec, jak powiedziała pani o mamie, ale to już
133 w okresie studiów, że to Zr. Ale tak trochę zrozumiiałem z kontekstu, że głównie pani dzieciństwo
134 to spędzała pani tutaj na dzielnicy R.?

135 **Miecia:** Tak. Mieszkałam na Towarzystwej do szóstego roku życia? W zimę stulecia, jak by pan
136 sprawdził, kiedy była zima stulecia, to był...

137 **JB:** 78.

138 **Miecia:** 78. No to przeprowadzaliśmy się tutaj. No to miałam ile? Sześć lat. No i właściwie w tym
139 jednym bloku, tylko na różnych piętrach mieszkaliśmy [śmiech], znosiliśmy i zmienialiśmy mieszkania,
140 ale cały czas tutaj i mój ojciec mieszka rzut beretem w tym samym bloku.

141 **JB:** Aha, okej. No to... Bo tak jakby de facto odpowiedziała pani na kolejne pytanie, bo chciałem
142 spytać, jak pani te zmiany znosiła, ale rozumiem, że one były w bardzo ograniczonej przestrzeni, bo
143 powiedziała pani, że ze dwa, albo trzy razy pani zmieniała miejsce zamieszkania.

144 **Miecia:** Tak

145 **JB:** Ale to rozumiem, że tutaj?

146 **Miecia:** Tutaj. To znaczy, najpierw wszyscy mieszkaliśmy na drugim piętrze, potem ja z mężem
147 przenieśliśmy się nad, czyli na trzecie piętro, a później moi rodzice przenieśli się na trzecie piętro
148 dalej, a my w tę stronę. Czyli mieszkamy na tym samym korytarzu. Ale to też wie pan, no nie był taki
149 stricte wybór niezależny od wielu rzeczy, bo tak naprawdę chodziło o to, że moja matka była osobą
150 potrzebującą opieki, a wiedziałam, że nie mam na kogo liczyć, więc trzeba było tak zorganizować
151 sobie życie, żeby móc nie biegać z osiedla na osiedle, czy z bloku do bloku, tylko mieć wszystko,
152 brzydko mówiąc, pod ręką. Więc to był główny powód.

153 **JB: Okej. Dobra. W porządku. A jak pani wspomina wybór studiów? Bo one gdzieś tam też jakby**
154 **były, że tak... No są tak jakby wspomniane, ale w tle.**

155 **Miecia:** Tak, wie pan, to też jest... Ja nie wiem, czy ja powinnam w ogóle o tym mówić [śmiech],
156 dlatego że ludzie, którzy to słyszą, to tak trochę potem dziwnie na mnie patrzą. Ja odkąd pamiętam,
157 chciałam być ornitologiem. Odkąd pamiętam. Zresztą bardzo lubię zwierzęta, jak pan widzi, sikorki
158 cały czas wiszą gdzieś tu na balkonie i się dokarmiają, cały czas przylatują. Więc gdzieś tam moja
159 historia z ptaszkami została w tle. Ale później zrodził mi się pomysł bycia pielęgniarką, ponieważ moja
160 babcia była... Druga babcia była pielęgniarką w okresie wojennym, instrumentariuszką i tak dalej, i
161 gdzieś tam we mnie ta pomoc była, natomiast jakby tak sobie połączyć te ptaszki i tę chęć pomocy i w
162 ogóle, zrodziło mi się, że zostanę biologiem. Ale w momencie, kiedy usłyszałam, że trzeba żabkę o
163 stół, to powiedziałam, że nie. Ja się po prostu do tego nie nadaję. No później mnie pocieszano, że to
164 koledzy też mogą na studiach zrobić, że nie tylko ja, ale mimo wszystko gdzieś mi to tam odeszło w
165 zapomnienie i owszem, biologia i przyroda jest moim konikiem, natomiast świadomie poszłam na
166 nauczanie. Czyli mam wszystko to, co lubię, bo zarówno i muzykę i od strony plastycznej i przyrodę,
167 tak że... No. Takie wszystkie trzy w jednym. Ale żabki nie zabiję, muchy raczej też nie.

168 **JB: Okej. W porządku. A jak pani wspomina właśnie te studia? No, bo rozumiem, że one były gdzieś**
169 **tam od któregoś momentu w... No może nie tyle, co w drugim planie, ale, no rozumiem, że tutaj**
170 **mama była przede wszystkim jakby w centrum pani i pani życia.**

171 **Miecia:** To znaczy, wie pan, do momentu studiów, do 95 roku moja matka była, z tym że była osobą
172 jakoś tam chorującą, ale funkcjonującą samodzielnie. Lepiej lub gorzej funkcjonującą. Natomiast pod
173 koniec studiów, właśnie to były Andrzejki, 30 listopada, to pamiętam, moja matka dostała wylewu i
174 naprawdę ktoś tam na górze czuwał i to bardzo rozsądnie chyba, dlatego że ona była tak zwanym
175 specjalistą do spraw handlowych i przy Placu Wygranej jest taki stary budynek przy budynku
176 kinematografii, a na tyłach są olbrzymie rampy i magazyny. I ona dokarmiła zwierzęta, dokarmiła

177 psy, które tam były jakieś małe, to była bardzo wczesna godzina, to mogła być 5:00 rano, 6:00 rano,
178 ponieważ ona była raczej skowronkiem. I wyszła znowu zobaczyć, czy coś tam dowieźli, czy nie
179 dowieźli, różne rzeczy techniczne i na tym nasza wiedza się tak naprawdę urywa, ponieważ
180 znaleziono ją po czterech godzinach, gdzie był przymrozek, śnieg ją przysypał i właściwie mogło już
181 dawno jej nie być. Natomiast psy alarmowały, bo strasznie wyły. Strasznie wyły. No i ktoś tam się
182 zainteresował i po prostu znalazł ją. Ona się jeszcze nakryła płaszczem. Z jednej strony dobrze, z
183 drugiej strony niedobrze, no ale czarny płaszcz został cały przysypany białym śniegiem. Zanim
184 pogotowie przyjechało, próbowali ją reanimować i tak dalej, nic to nie przyniosło, przyjechało
185 pogotowie i stwierdziło, że moja matka ma po prostu padaczkę, gdzie nie miała tej padaczki w ogóle.
186 No, ale po pierwsze, cztery godziny czekania, aż ktoś ją znajdzie, potem czekanie na pogotowie, które
187 się nią zajmie, błędna diagnoza, odwożenie ją kilka godzin po tódzkich szpitalach, gdzie nikt jej nie
188 chciał przyjąć i skończyła w Zr.. Okazało się, że miała tak zwanego tętniaka, który pękł. No i tak...
189 Wiadomo, że nikt w domu nie miał wtedy olbrzymiej ilości pieniędzy przy sobie w gotówce, a ja to
190 pamiętam, że kazano nam z dnia na dzień znaleźć ogromną ilość pieniędzy, żeby podać jej lek, który
191 pomoże jej jak gdyby odzyskać siły, świadomość, żeby ją dopiero zoperować i... Operowano ją
192 trzykrotnie, ponieważ pierwsza operacja nie przyniosła żadnego skutku, bo miała tak zwaną pompę,
193 którą trzeba było uciskać zamontowaną w głowie, która nie zafunkcjonowała, więc wdało się
194 wodogłowie, potem coś tam jeszcze. No i... No i.

195 **JB: Jasne. Okej.**

196 **Miecia:** Czyli te studia tak naprawdę to przeszły, mówię, no w miarę gładko. Ten ostatni rok, to
197 pisanie pracy magisterskiej było masakryczne, no bo trzeba było codziennie jeździć do.

198 **JB: Jasne. Ona po prostu była w Zr. wtedy?**

199 **Miecia:** Ona była w Zr., Zr. ją przyjął. Potem była jeszcze tak zwana rejonizacja szpitali, więc naszym
200 rejonem neurologiczno-psychologicznym była tak zwana Przyjemna, ale tak czy siak, no trzeba było
201 jeździć po prostu przez chyba trzy, czy cztery miesiące w tamtą i z powrotem.

202 **JB: Jakby tutaj bardziej ten wątek zgierski jakby jest dla mnie już teraz...**

203 **Miecia:** Znaczący, Zr. mnie osobiście załamał, bo to, co zobaczyłam i sposób traktowania człowieka, nie
204 tylko mojej matki, no ale i członków rodziny było po prostu dramatyczne, bo potrafili posadzić ją
205 akurat nagą na środku korytarza i to było okej. Więc są pewne rzeczy, które jako człowiek bym po
206 prostu nie zrobiła.

207 **JB: Okej. Dobra. Do mamy bym wrócił, bo powiedziała pani, że była specjalistką do spraw**
208 **handlowych?**

209 **Miecia:** Tak. Miała ogromną wiedzę, jeśli chodzi o ekonomię.

210 **JB: I co ona robiła? W sensie, że tak powiem, jaką pracę wykonywała?**

211 **Miecia:** Wie pan, co, to były czasy, kiedy w Polsce nie było nic. To były czasy, kiedy moja matka
212 zajmowała się tak zwaną pasmanterią, tkaninami technicznymi do obszywania na przykład dywanów,
213 do produkcji ręczników, to były nici, to były takie, no rzeczy, których w Polsce nie można było zdobyć,
214 chociaż one były. I ona to była w stanie wykopać spod ziemi. Buty skórzane różnych firm, gdzie
215 właściwie butów w sklepach też nie było, też bez problemu. Tak że to był człowiek, który miał... Ona
216 była bardzo towarzyska. Bardzo towarzyska i bardzo kontaktowa, w stosunku do mojego ojca to były
217 totalne dwa przeciwieństwa. Ona energiczna, on zamknięty w sobie introwertyk, więc... No mówię,
218 miała mnóstwo kontaktów, mnóstwo takiego zapału. Problemem chyba było to, że przestała się
219 dogadywać ze swoim partnerem i raczej to była ucieczka... Ta praca to była chyba ucieczka z domu.
220 Dlatego ona więcej czasu przesiadywała w pracy niż w domu.

221 **JB: Jasne. A tata co robił? W sensie też takim zawodowym.**

222 **Miecia:** Mój ojciec był bardzo dobrym stolarzem. Wydaje mi się, że prędzej się dogadywał z
223 kawałkiem drewna, niż z człowiekiem.

224 **JB: A pracował jakby na własny rachunek, czy w jakiejś...**

225 **Miecia:** Nie. Nie, nie, w firmie pracował.

226 **JB: Dobra. Powiedziała też pani, jak mówiła pani o tych różnych fazach, powiedzmy sobie,**
227 **problemów zdrowotnych mamy, powiedziała pani o rodzinie i powiedziała pani, że rodzina się**
228 **odsunęła, ale chciałem się dopytać... Oczywiście nie w sensie bardzo konkretnym kto, ale kogo pani**
229 **miała na myśli? W takim sensie, że z tego otoczenia. Bo rozumiem, że pani była jedynaczką, ale, no**
230 **rozumiem, że tam, no ktoś musiał być jakby...**

231 **Miecia:** Moja mama miała dwóch braci. Ona była tę środkową. Miała młodszego, starszego brata.
232 Młodszy brat mieszkał i mieszka... Mieszkał, już nie żyje. W Puszczy Noteckiej, więc kawałek drogi.
233 Natomiast starszy brat mieszkał przez ulicę. I pomimo tego, że... No taki prosty przykład. Nigdy w
234 życiu od momentu, kiedy moja matka miała wylew, nigdy w życiu nie był u niej w szpitalu, nigdy o nią
235 nie zapytał. Po prostu unikali problemu. Wiedzieli, że my nie mieliśmy wtedy samochodu i trzeba było

236 zimą, no bo to zima, 30 listopada do któregoś tam, nie wiem, marca, ciągnąc studia, ojciec pracę i od
237 17:00 na przykład jechać do szpitala. Nigdy w życiu nie zaproponowali, że podwiozą, czy, że zawiozą
238 czy że ją przywiozą, czy do lekarza. Po prostu kontakty się urwały z dnia na dzień.

239 **JB: Okej. Chciałem się dopytać, bo to się też już tam gdzieś w tle pojawia, a właściwie pojawiał, jeśli**
240 **dobrze rozumiałem, o męża. No jakby taką też historię, bo tutaj jak pani, że tak powiem, chce mi**
241 **powiedzieć, to taką po prostu historię pani takiego życia prywatnego, no takich relacji. Nie chodzi**
242 **mi o jakieś wybitne szczegóły intymne, ale po prostu, jak to mniej więcej wyglądało? No, bo**
243 **rozumiem, że to musiało być też dla pani po prostu bardzo takie trudne, jak pani miała w domu, no**
244 **dużo obowiązków, mówiąc eufemistycznie, do tego właśnie jeszcze jakaś edukacja, a rozumiem, że**
245 **tutaj po prostu też, no miała pani jakby takie swoje życie prywatne.**

246 **Miecia:** Znaczy, wie pan, co, byłam... Szybko nauczyłam się organizować sobie życie. Mój mąż też
247 wyszedł z domu, w którym było inaczej, było źle i mając lat osiemnaście, właściwie ten dom opuścił. I
248 właściwie od tego momentu on zamieszkał u mojej babci i pomagał też mojej babci, mieszkając tam,
249 jak gdyby wynajmując u niej pokój i właściwie, no tak wspólnie to jakoś tam ciągnęliśmy. Był pomocą,
250 no a ja, żeby nie zwariować... W tej chwili to nie wiem, jak ja to robiłam. I jak emocjonalnie musiałam
251 być twarda, silna, w miarę poukładana i nie pękać, ale to chyba też jego zasługa, że jakąś tam siłę
252 swoją mi dawał, że mimo tego, że byłam na studiach, to jeszcze gdzieś właśnie jakąś logopedię, czy na
253 początku pracy jakąś terapię robiłam i zajmowałam się jeszcze chorą matką. Więc od strony fizycznej i
254 takiej emocjonalnej to było bardzo trudne. Ale to mogę z perspektywy dnia dzisiejszego powiedzieć,
255 natomiast wtedy to była taka orka, to było takie tempo, że ja nawet się nad tym nie zastanawiałam.
256 Myślę, że jestem troszeczkę człowiekiem zadaniowym i jak wiedziałam, że... Nie wiem, no taki
257 przykład. Moja matka nie widziała, bo miała opadniętą powiekę, no to, to, że ja jej robiłam masaże,
258 ćwiczyłam z nią, ale gdzieś z tyłu głowy wiedziałam, że muszę znaleźć dobrego okulistę. Więc trzeba
259 było znaleźć szybko okulistę, trzeba było wrócić z pracy, zaprowadzić ją do tego okulisty, nakarmić.
260 Przepraszam za określenie, przewinąć, bo... Ale to mówię, no to był taki właściwie noworodek, mając
261 lat pięćdziesiąt, no była dzieckiem.

262 **JB: W porządku. A jak... Bo rozumiem, że gdzieś tam do któregoś momentu była mama, ale jak pani**
263 **wspomina może ten okres już jakby późniejszy? To zapytam w sumie wprost, bo rozumiem, że**
264 **powiedziała mi pani też, że były mąż, tak? Dobrze rozumiałem?**

265 **Miecia:** Mój?

266 **JB: Tak.**

267 **Miecia:** Nie, obecny jeszcze. Jeszcze. [śmiech] Nie, żartuję. Mąż.

268 **JB:** W sensie wszystko... Aha.

269 **Miecia:** [śmiech]

270 **JB:** Dobrze. Czyli rozumiem, że wszystko jakby... Bo trochę takie miałem wrażenie, że w czasie
271 przeszłym on funkcjonuje i tak się zastanawiałem, czy to rzeczywiście...

272 **Miecia:** To znaczy, podsunął mi pan pomysł, no ale się zastanowię nad tym [śmiech].

273 **JB:** Ale też chciałem się spytać trochę o okres już pani macierzyństwa, no bo rozumiem, że się dosyć
274 wcześnie chyba pojawiło...

275 **Miecia:** Miałam trzydzieści lat, jak się pojawiła córka.

276 **JB:** Okej, dobra, to może tak zrozumiałem.

277 **Miecia:** Nie, właśnie, proszę pana, przez wzgląd na to, że opiekowałam się moją matką właściwie jak
278 dzieckiem, to nie było takiej możliwości, żebym jeszcze weszła w pieluchy i własne dziecko pomimo
279 chęci. Przychodzi taki moment zmęczenia fizycznego i takiej... Dobra z gumy nie jest, tak? Nie da się
280 nie spać w nocy ileś tam, biec do pracy, zajmować cudzymi dziećmi, wracać, zajmować się dorosłą
281 matką, która jest dzieckiem, myśleć o własnym. Tak że, no nie chcę powiedzieć, że wszystkie siły były
282 rzucone w tamtym kierunku, ale były.

283 **JB:** Jasne. A co mąż robi w ogóle?

284 **Miecia:** Mąż jest elektromechanikiem samochodowym. A w tej chwili jest diagnostą.

285 **JB:** Samochodowym?

286 **Miecia:** Mhm.

287 **JB:** Okej. W porządku. Pamiętam, że chciałem się spytać, to już tak trochę schodząc na wątek może
288 już bardziej zawodowy. Bo ja rozumiem, że się to nauczycielstwo pojawiło jako taka... Powiedziała
289 pani, że to jest takie dobre połączenie różnych pani pasji, ale chciałem się pani spytać, no może
290 jeszcze o ten etap, powiedzmy sobie, wyboru tej ścieżki. To znaczy, bo ja rozumiem jakby historię z
291 żabą i ten, ale czy tam były jeszcze jakieś alternatywy? Czy nad czymś się pani zastanawiała? Czy to
292 było takie mocno przepracowane? Czy niekoniecznie?

293 **Miecia:** Nie, dla mnie to było chyba bardzo oczywiste. Natomiast dla mojej matki absolutnie nie,
294 ponieważ ona bardziej by mnie pchnęła właśnie w kierunku ekonomii. Ja na złość jej chyba, czy w
295 takim momencie buntu stwierdziłam, że nie, to ja zostanę fryzjerką [śmiej]. Ale gdzieś tam głęboko
296 już wiedziałam, w którą stronę chcę iść, więc... Nie wiem. No tu nie było jakiegoś szczególnego
297 rozdrabniania się, to było takie tu. W ogóle chyba jestem osobą taką dosyć konkretną, przychodzi taki
298 pstryk i wiem, że to jest to. I nie żałuję. Nie żałuję absolutnie wyboru zawodu, bo to jest mój zawód.
299 Pasje mogę sobie rozwijać poza tym, co robię. No i chyba to było to.

300 **JB: A jak pani wspomina wejście w ogóle do szkoły? Ten taki początek jakby pracy?**

301 **Miecia:** [śmiej] Pamiętam okres, kiedy byłam małą dziewczynką, pierwsza druga klasa i to już gdzieś
302 mi tam nieświadomie, coś tam podświadomie fruwało, że miałam kredę, którą nosiłam ze szkoły i
303 szafę, wtedy jeszcze były te szafy takie na mocny połysk i ja potrafiłam na szafie sobie pisać. Lekcja,
304 temat i w ogóle. I to jest ten moment, który pamiętam. Drugi moment, który pamiętam, to jest
305 tworzenie własnych dzienników i prowadzenie lekcji dla lalek, misiów i czegoś tam jeszcze. Potem
306 uczyłam moją kuzynkę chyba matematyki, jeżeli dobrze pamiętam. Tak i to są takie rzeczy, które
307 zapoczątkowały, natomiast moje wejście stricte do szkoły, pamiętam okres studiów, gdzie bardzo mi
308 się podobało, że nauczyciele mają swój kantorek, że prowadzą lekcje, że mogą iść do kantorka, dzieci
309 sobie wychodzą, nauczyciel po trzech, czterech godzinach idzie do domu, to było fajne. Nie myślałam
310 wtedy, że są dłuższe wakacje i ferie [śmiej], to w ogóle nie ta bajka, ale że można coś nowego, że
311 można się z nimi pobawić, to było ekscytujące wtedy. Natomiast pierwszą lekcję jaką [śmiej]
312 prowadziłam, to chyba też nie zapomnę. Lekcja na ocenę z panią Metodyk w szkole na Szamotulskiej i
313 pamiętam, jak jest dzwonek, oczywiście... Wiadomo, pierwsza lekcja człowiek jest bardzo
314 zdenerwowany, no bo tu siedzą studenci i nauczycielka, tu pani profesor, więc mag stres. I wchodzi
315 te dzieci, a jeden płacze. Po prostu ryczy wniebogłosy, zanosi się, trzęsie, no więc ja mówię: Boże, ja
316 tu mam lekcje prowadzić? Powinam już wejść, a... No i on z takim szlochom mówi tak: Bo ja
317 zgubiłem tornister, a właściwie to ktoś mi go ukradł! I ja wtedy po prostu nie wytrzymałam,
318 parsknęłam śmiechem, rozwalił mnie chłopak do końca mojego chyba życia, ponieważ okazało się, że
319 plecak ma na plecach.

320 **JB: Aha [śmiej]**

321 **Miecia:** Więc rozwalił mnie równo. Nie pamiętam, jak mi ta lekcja poszła, ale myślę, że stres mi gdzieś
322 tam szybko poszedł i... No i już. Natomiast pierwsza szkoła? Pani dyrektor mnie oszukała [śmiej], bo
323 były tak zwane... Nie pamiętam, jak to się ładnie nazywało, ale nauczyciel, wchodząc do szkoły,

324 dostawał jakieś tam pieniądze na tak zwane zagospodarowane. No ja ich nie dostałam. Znaczący, myślę,
325 że podpisałam dokument, tak kojarzę sobie teraz, ale tych pieniędzy w życiu nie zobaczyłam. Na
326 początku nie wiedziałam, że jestem na zastępstwo, więc pani dyrektor mnie cisnęła jak cytrynę. Przez
327 trzy lata pisałam konspekty codziennie na każdą lekcję. Mój mąż siedział i wycinał, bo przecież
328 drukarek wtedy nie było, więc rodzina zaangażowana w wycinanie, lepienie. Więc pierwszą pracę
329 zakończyłam. Pamiętam, wróciłam do domu strasznie rozgoryczona, strasznie zapłakana, w ogóle, co
330 ja mam teraz zrobić ze sobą i swoim życiem? Ktoś mi podpowiedział, żeby pojechała do wydziału
331 edukacji, tam na liście wisiały szkoły, gdzie szukają nauczycieli, no i pamiętam jak dziś, wyszła jakaś
332 pani i mówi: No tu ma pani taką szkołę, tu rzuciła nazwę, to jest szkoła prywatna i taki uśmiech banan
333 na twarzy. Taki... Jakby wiedziała, że tam jest niefajnie, ale ja ci tego nie powiem, tak? No, więc
334 poszłam, przekonałam się na własnej skórze, jak można upodlić człowieka, jak można zniszczyć, jak
335 można oczekiwać różnych dziwnych rzeczy, gospodarować cudzym czasem. No i tak. Potem trafiłam
336 przez panią Metodyk, która widziała moją lekcję do szkoły na Dzielnicy W., no i tam się zakotwicyłam
337 i tak kwitnę w tej szkole.

338 **JB: A ta pierwsza praca, rozumiem, że ona się zakończyła w momencie, kiedy się okazało, że pani**
339 **jest na zastępstwie?**

340 **Miecia:** Na zastępstwo. Tak. I pani, która po kilku latach wróciła, bo wiem, że miała bliźniaki
341 chorujące, to był jakiś dłuższy, nie wiem, urlop wychowawczy? Nie pamiętam już. No to po prostu
342 wróciła. No musiała wrócić na swoje miejsce, a ja musiałam odejść. Ale to też były ciekawe
343 doświadczenia, ponieważ to była szkoła przy cmentarzu na Grunwaldzkiej, mega biedne środowisko.
344 Pierwszy raz się zetknęłam z dziećmi, które mają wszy. Pamiętam mamę, która przyszła i ja ją
345 informuję o tym, że dziecko ma wszy, na co ona taka... No zaniedbana kobieta duża, bardzo duża,
346 mówi tak: Moja matka miała wszy, ojciec miał wszy, moje dziatki miały wszy, będzie dobrze. [śmiech]
347 Więc to było takie... Nie mieli mydła. Pamiętam, miałam w klasie chłopca, który miał siostrę o rok
348 niżej chyba w klasie, no to dzielił się z nią jedną kanapką. Ja jestem przeciwniczką kwiatów
349 sztucznych, po prostu nie lubię sztucznych kwiatków żadnych i pamiętam, że wtedy na Dzień
350 Nauczyciela dostałam sztuczne kwiatki. Ale cieszyłam się mega, dlatego że to były dzieci, które
351 sprzedawały znicze i inne rzeczy przed świętami. One po prostu stały koło tych cmentarzy. Więc, no
352 zupełnie inne doświadczenie.

353 **JB: Pani, kiedy wchodziła do szkoły? Tak około... Druga połowa...**

354 **Miecia:** 96 rok.

355 **JB:** No tak. A ta szkoła prywatna, bo jakby ciekawi mnie, no bo ja w tym czasie też byłem w szkole i
356 pamiętam, że te szkoły prywatne były takie otoczone taką, powiedzmy sobie, aurą czegoś
357 ekskluzywnego i chciałem się dopytać, jak to wyglądało? Bo relacje, rozumiem, z dyrektorem to też
358 bardzo chętnie, jeżeli pani chce się tym podzielić, tę historię, powiedzmy sobie, no jak rozumiem,
359 jakiegoś mobbingu, bo tak z tego, co pani mówi, to chyba tak to brzmi. Ale chciałem się spytać, jak
360 to przejście też od strony właśnie dzieci? Bo, że tak powiem, to była taka ekskluzywna szkoła...

361 **Miecia:** Dzieci były precudne. Miałam dużo szczęścia, bo trafiłam na bardzo sympatycznych ludzi.
362 Bardzo zróżnicowanych środowiskowo, bo miałam i dziewczynkę z Rosji wtedy, mama była modelką.
363 Zresztą dziecko wyjechało z Polski, mając lat czternaście i zostało światowej klasy modelką. Miałam
364 dziewczynkę, która studiowała później na UJ-cie, Oledin, Wietnamkę. Mieli restaurację swego czasu
365 na placu. Dużo różnych takich ludzi z różnych środowisk dosyć majątnych. Natomiast pamiętam i do
366 tej pory mam kontakt z dziewczynką, którą uczyłam i to była dla mnie zawsze zagadka, jak można
367 wychować tak dziecko, żeby to dziecko było perfekcyjnie wychowane. To było dla mnie coś
368 nieodgadnionego. Tatuś był dobrze po pięćdziesiątce, to te dzieci były z drugiego małżeństwa, bo
369 pierwsza żona mu zmarła i to było dziecko, które było zawsze przed czasem, zawsze czyściutkie,
370 zawsze wypracowane, zawsze z pełną kulturą. Po prostu nie ma takich dzieci, tak? Takich dzieci po
371 prostu nie ma. I ja go... Aha i facet mega bogaty, piekarz notabene wtedy, teraz już pewnie na
372 emeryturze, bo pan nie wiem, ile ma lat. Z osiemdziesiąt? I ja go po prostu zapytałam i mówię, jak to
373 jest, że te dzieci z uśmiechem na twarzy wychowane w pieniądzu, ale szanujące? Jak to? Jak... Bo
374 widziałam różne. Widziałam takie bogactwo, że grzech i takie upodlone bogactwo i takie, które jest
375 po prostu włożyć w ramki. Jak to jest? A on mówi: No głowa lubi świat, ale dupa lubi bat. On tak
376 rozmawiał z tą córką, bo ja widziałam i córkę i syna, ale z córką miałam kontakt. On z nią tak
377 rozmawiał w sposób taki kulturalny, ale dorosły, nie traktował jej jak dziecko, on z nią nie ciuciał i nie
378 niuniał i myślę, że to też dla mnie był bardzo duży wzór. Bo ja nigdy żadnych z dzieci, chociażby z racji
379 logopedii, nigdy nie ciuciam, nie niuniam, nie zagłaskuję, tylko staram się właśnie takiego partnera
380 znaleźć do pracy, do współdziałania i nawet kiedyś mieliśmy w szkole takiego pana, który był
381 lekarzem anestezjologiem, ale dostał czarny bilet i wyładował jako informatyk. On nie łąpał kontaktu
382 z małymi dziećmi zupełnie. Kiedyś miałam otwarte drzwi, ja bardzo często pracuję przy otwartych
383 drzwiach i wiem, że ludzie słuchają i podchodzą i nie przeszkadza mi to w żaden sposób. I on
384 przechodząc, mówi tak: Boże, jak ty z tymi dziećmi rozmawiasz? No ja wtedy miałam lat dwadzieścia
385 osiem, a on taki wielki pan doktor, taki... No to taki, jak to państwo doktorowie chodzą, tacy wyniośli
386 troszeczkę. Więc ja się zrobiłam taka mała i mówię: Boże, czy ja coś powiedziałam? I ja nie mam tej
387 świadomości, co ja takiego robiłam. I on tak mówi: Jak ty z nimi rozmawiasz? Tak normalnie, tak po

388 ludzku. No tak jakbyś z dorosłym rozmawiała. A ja mówię: No, no... Nie wiem, czy to właśnie po
389 tamtym tatusiu mi się gdzieś tam nie zakorzeniło, ale no. Środowisko fajne, natomiast szkoła sama w
390 sobie? Niedopilnowana od strony finansowej musiała paść. Pan właściciel, pani właścicielka plus
391 dyrekcja to była jakaś tam rodzina nieszanująca nauczycieli w ogóle, niedbająca o klimat taki
392 przyjazny, wymagająca nic od siebie, niedbająca o rodziców, niedbająca o miejsce, więc później po
393 dwóch latach się przenieśli w inne miejsce ze mną również. Szkoła niedogrzana. Wcale, wcale taka
394 nieekskluzywna. Duże pieniądze dla nich do tego stopnia, że wiem, ale to też po bardzo długim
395 czasie, że pan nie opłacał nam tak zwanego ZUS-u, więc trzy lata... No.

396 **JB: A opowiadała pani, jak pani stamtąd odeszła?**

397 **Miecia:** Ta szkoła padła. Pan nam po prostu przesłał podziękowanie za pracę, no i tyle. Facet był...
398 Bardzo cwany był. Spotkałam go kiedyś w sklepie przed świętami. W tym dniu zapytałam go, kiedy
399 będzie wypłata? Bo potrafił nam nie płacić dwa miesiące i dopytywaliśmy się, co jakiś czas. Więc
400 zapytałam go, kiedy będzie wypłata, po czym pan wyjął portfel z jednej kieszeni i mówi: Nie ma. A
401 ktoś mi powiedział: A ty wiesz, że on ma dwa portfele? A ja mówię: Aha. Nie wiedziałam. Młody
402 człowiek naprawdę nie o wszystkim myśli. I tego dnia spotkałam go w supermarkecie, gdzie miał
403 koszyk wypakowany tak i chyba mu się głupio zrobiło, ponieważ na drugi dzień była wypłata. No więc
404 wersja nie była dla nas.

405 **JB: No to ładna historia z dwoma portfelami. Dobrze, pani Mieciu, a chciałem się spytać jeszcze, jak**
406 **pani już trafiła do tej szkoły, w której pani jest, no to, to jest dużo czasu dosyć i chciałem się**
407 **dopytać, no jak to właściwie ta pani kariera tam przybiegała? No, bo rozumiem, że nie robiła pani,**
408 **albo może pani robi to samo, co pani robiła na początku? Ale to bym się chciał dowiedzieć, jak to te**
409 **dwadzieścia plus lat przebiegło?**

410 **Miecia:** To znaczy, wie pan, zostałam przyjęta do pracy trochę z polecenia, bo to był czas, gdzie
411 nauczycieli było dużo i niełatwo było się dostać do szkoły. Dyrekcja wydawała się osobą wymagającą,
412 kulturalną i wspierającą. I faktycznie atmosfera była mega rodzinna przez jakieś dziesięć lat. Potem
413 zadziała się sytuacja w szkole dotycząca zupełnie nie mnie, więc nie będę w to wnikać, natomiast
414 dyrekcja bardzo zmieniła swoje podejście do pracowników i przestało być miło, sympatycznie i
415 rodzinnie do tego stopnia, że była bardzo wymagająca nie tylko w szkole, ale i poza szkołą.
416 Organizowała nam mnóstwo różnych rzeczy, a właściwie oczekiwała, że my zorganizujemy dla
417 rodziców, dla dzieci, że będziemy medialni i nie chcę powiedzieć, że 24/7 w pracy, ale mniej więcej
418 tak to wyglądało. Natomiast przestało być miło, sympatycznie i rodzinnie i ja sobie to uświadomiłam

419 w sytuacji, kiedy moje dziecko złamało prawą rękę w łokciu 9 czerwca, czyli tuż przed zakończeniem
420 roku szkolnego, a to był czas jeszcze wypisywania świadectw długopisami, tak?

421 **JB: No ręcznie, tak.**

422 **Miecia:** Ręcznie. I ja pomimo tego, że byłam w szkole, to znaczy, ja jestem dosyć obowiązkowa, więc
423 to, że panu zapomniałam, to w ogóle jest nie moja bajka i ja jestem na tyle obowiązkowa, że jak jest
424 jakiś problem typu zdrowotny na przykład moich dzieci, to staram się tak zorganizować opiekę nad
425 nimi, żebym mogła iść do pracy i nie zawalać tej roboty. A ponieważ wiedziałam, że to będzie długie
426 leczenie, bo jak się okazało, prawie trzymiesięczne, no to powiedziałam, że będę do tej pracy chodzić.
427 Spałam na podłodze w szpitalu, zajmowałam się moim dzieckiem w nocy, które wisiało na wyciągu,
428 rano otrzępywałam piórka i szłam do pracy. Natomiast zabiło mnie podejście pani dyrektor w
429 sytuacji, kiedy powiedziała, że jest rada pedagogiczna i ja na tej radzie muszę być, gdzie tak naprawdę
430 nie musiałam być, bo nic takiego się nie wydarzyło na tej radzie, żebym była, no niezastąpiona. I tu mi
431 się lampeczka włączyła, że chyba nie jest tak miło i rodzinnie jak... I zrozumienia nie ma. I potem już
432 chyba częściej otwierały mi się oczy, widziałam pewne sytuacje. Pani dyrektor zmieniała się bardzo, a
433 dwa lata temu odeszła z tej szkoły, przejęła zastępcę jej pani zastępca. I też nam życie organizuje.

434 **JB: Okej. A od strony jakby prowadzenia zajęć, w sensie tych przedmiotów, jak to u pani**
435 **wyglądało? Bo ja w sumie nie wiem. A chciałbym się dowiedzieć, co pani prowadzi? Czy to się**
436 **zmieniało?**

437 **Miecia:** To znaczy, na pewno obowiązków przyrastało do tego stopnia, że nie mam tak zwanych
438 osiemnastu godzin i koniec. Prowadzę w tej chwili zajęcia z AWF-u warszawskiego, te mini [skorialne],
439 więc cztery razy w tygodniu mam na 7:00 rano WF z dziećmi, które chcą, a chcą, więc ja muszę być.
440 Oprócz tego prowadzę etykę z dziećmi. Nie pchałam się, ale dostałam w tak zwanym przydziale, więc
441 mam. I tu mam klasę swoją plus dzieci z innej klasy, bo to są niestety zajęcia łączone nawet do 38
442 osób, więc jest co robić. Oprócz tego prowadzę logopedię z dziećmi w tej chwili z klasy pierwszej. Ja
443 osobiście mam klasę trzecią, no ale to znowuż są dzieci, które do mnie jak gdyby dochodzą. Co ja
444 jeszcze robię? Zajmuję się PCK na przykład, czyli udzielaniem pierwszej pomocy i szkoleniem w
445 zakresie pierwszej pomocy. Oprócz tego jestem zwariowana na punkcie... Znaczy, nie wiedziałam
446 tego, ale nazywają mnie podobno tak zwaną chodziarą, ponieważ uwielbiam wychodzić z dziećmi
447 i nie... Uczenie z ławką i tablicą zupełnie mi nie wystarcza, bo uważam, że życie to jest szkoła, a szkoła
448 nie uczy życia. Więc wychodzę z nimi raz w miesiącu, bo na tyle mi dyrekcja pozwoliła, na więcej mam
449 zakaz. Wyjeżdżam na kolonie, na zimowiska. Mam klasę tak zwaną pędziwiatrową, to jest klasa dzieci

450 tańczących w zespole. Oprócz tego dla społeczności 1-3, czyli dla trzynastu oddziałów organizuję im
451 koncerty filharmoniczne. Nie wiem co jeszcze. No cały czas... A i jeszcze biofeedback prowadzę jakby
452 było mało. I zajęcia z Ukraińcami też.

453 **JB: Ale to rozumiem, że to wszystko oprócz po prostu uczenia...**

454 **Miecia:** A oprócz tego mam swoją klasę i uczę 1-3, czyli polski, matematyka, przyroda, muzyka,
455 plastyka, WF. No.

456 **JB: Bo właściwie zadałem o to pytanie, ale [śmiej] od razu... Ale to nie, no to super.**

457 **Miecia:** Znaczący, wie pan, co, tego się nie da rozdzielić, bo logopedię też mam ze swoją klasą,
458 biofeedback, też mam dziecko ze swojej klasy. To tak... No nie ma sztywnych ram.

459 **JB: W porządku. Tylko jeszcze się dopytam o te stopnie...**

460 **Miecia:** Awansu?

461 **JB: Awansu.**

462 **Miecia:** Dyplomowany od lat, nie wiem, ilu. Piętnastu?

463 **JB: Okej. A jak pani wspomina ten dyplom? Bo w tych historiach, które ja słucham, to duża sprawa.**

464 **Miecia:** Proszę pana, najgorsza rzecz, jaka mogła być, jaka mogła się przytrafić w nauczycielstwie i
465 coś, co zabiło w wielu nauczycielach, z którymi rozmawiam i we mnie też, pasję do tego zawodu. To
466 było udowadnianie, że się nie jest wielbłądem. Bo ktoś, kto idzie do pracy, zwłaszcza z tak małymi
467 dziećmi, musi to lubić. Natomiast udowadnianie, że zrobiło się dyplom, że zrobiło się konkurs, że było
468 się tu czy tam, czy udzieliło się wywiadu w telewizji, w gazecie, wie pan, to po prostu było chore.
469 Wiem to po sobie i wiem od koleżanek, kolegów, że dzieci zeszły na plan dalszy, życie rodzinne zeszło
470 na plan dalszy po to, żeby zaistnieć. Ja to nazywam efektem takiego pięknego pudełka bez prezentu,
471 bo ktoś zapomniał nam dać prezent i to jest tylko piękne opakowanie. My błyszczeliśmy we fleszach,
472 wszędzie, gdzie się dało po to, żeby się pokazać. Natomiast gro ludzi robiło na pokaz, a nie dlatego, że
473 przynosiło to jakiś efekt.

474 **JB: Okej. Dobrze. To...**

475 **Miecia:** Zresztą powiem panu...

476 **JB: Proszę.**

477 **Miecia:** To też taka historia autentyk. Moja córka wtedy chodziła chyba do przedszkola. Już nie
478 pamiętam, to sto lat temu było dla mnie, wyparłam to z pamięci okrutnie, ale pamiętam to, jak dziś,
479 siedział w tym pokoju, a ja siedziałam u siebie w pokoju i coś tam tworzyłam. Tona papierów,
480 ponieważ ja byłam w tym okresie przejściowym, gdzie nie obowiązywały mnie już stare zasady, jedno
481 musiałam pisać na starych zasadach, drugie na nowych, więc połączenie tego, przepraszam, zebranie
482 wszystkiego w jedną kupę graniczyło z cudem, bo jak to było dobrze, to to było źle i trzeba było od
483 nowa. Wyrzuciłam wór, dosłownie wór, nie wiem ilu litrowy, papierzysków wszelakich. Teczke z
484 dyplomowania mam do dnia dzisiejszego, żeby pokazać, jak nigdy więcej tego nie robić. Ja siedziałam
485 w pokoju chyba pięć godzin i tworzyłam dokumenty i gdyby nie to, że moja córka wstała i przebiegła
486 na zasadzie: Siku, siku, zapomniałam, że chce mi się siku, to mówię: Boże, ja mam dziecko w domu. Ja
487 zapomniałam. Więc uważam, że ktoś nam dużą krzywdę psychiczną zrobił tym czymś.

488 **JB: Okej. Jest to któraś z kolei podobnych historii dotyczących procesu dyplomowania.**

489 **Miecia:** No, jeżeli powiem, że później... Pamiętam, jak wróciłam po dyplomowaniu, usiadłam i
490 powiedziałam: Dziękuję, przestałam pracować, odechciało mi się. I długi czas musiał upłynąć, zanim
491 te emocje gdzieś tam we mnie opadły i zaczęło mi się chcieć. Długo. Może jestem człowiekiem, który
492 nie lubi działać pod przymusem, a to było ewidentnie tworzenie papierów.

493 **JB: No to tak chyba... A, jeszcze się chciałem spytać, bo rozumiem, że córka ma teraz...**

494 **Miecia:** Dwadzieścia dwa lata.

495 **JB: A syn?**

496 **Miecia:** Dwanaście.

497 **JB: I się chciałem dopytać, no bo o syna chciałem, dwanaście, okej.**

498 **Miecia:** Córka podobna do mnie ponoć.

499 **JB: A, no to chyba się zdarza zasadniczo. To dobrze chyba. Ale ja się chciałem dopytać o to, co ona**
500 **robi? W sensie studiuje, czy...?**

501 **Miecia:** Jest na trzecim roku farmacji.

502 **JB: I w K.?**

503 **Miecia:** Tak.

504 **JB: Okej. Tak trochę domykając.**

505 **Miecia:** Syn jest w szkole społecznej.

506 **JB: Okej. A czemu nie w...**

507 **Miecia:** Wiedziałam, że pan o to zapyta. Dlaczego? Właśnie dlatego, że mój syn jest z tego przełomu,
508 gdzie właściwie była moja matka jeszcze i ja po prostu nie miałam możliwości zajmowania się nim
509 wcześniej niż, powiedzmy, o godzinie 15:00-16:00. Ja jeździłam i jeżdżę do pracy na Dzielnicę W.,
510 więc zajmuje mi to godzinę w jedną stronę, plus tam lekcje, wrócić tu. Rady pedagogiczne, spotkania
511 z rodzicami. I nie mogłam sobie pozwolić na to, żeby moje dziecko kończyło lekcje o godzinie 11:00,
512 bo on by po prostu siedział na świetlicy. Moja córka chodziła ze mną do szkoły i powiedziałam, że
513 nigdy więcej tego błędu nie zrobię i nie puszczę drugiego dziecka do tej samej szkoły, gdzie ja uczę. I
514 nie będę go wozić godzinę w jedną, godzinę w drugą. Córka korzystała tam z zajęć pędziwiatorowych
515 młody i jest uzdolniona muzycznie, ale on ma chyba inne zainteresowania mimo wszystko, niż ona.
516 Wiedziałam, że będę stawiała na języki, a w tej szkole, w której jest, no ma dużo języków. Dużo
517 godzin języków, więc świadomie. Nie ze względu na majątność i pokazanie, że moje dziecko chodzi do
518 szkoły takiej, ale uznałam, że to będzie dla niego najlepsze, bo tam będzie zaopiekowany, a ja będę
519 spokojna.

520 **JB: Okej. To jak pani zaczęła opowiadać, to nasunęło mi się jeszcze jedno pytanie. A nie myślała**
521 **pani o zmianie szkoły, skoro to... Bo to tak...**

522 **Miecia:** Ale ja? Że gdzieś bliżej?

523 **JB: Tak.**

524 **Miecia:** Myślałam, ale jest jedna rzecz, która mi nie pozwala pracować bliżej. Tutaj są szkoły, ale wie
525 pan, co, jak zdarza mi się na Dzielnicy W. do koleżanki jechać, zresztą zna pan Grażynę, tak?

526 **JB: Tak.**

527 **Miecia:** To jest dzień dobry, dzień dobry, dzień dobry, dzień dobry, dzień dobry i zagłądanie w koszyk,
528 a gdzie pani idzie? A co pani robi? No myślę, że chciałabym weekend, czy wakacje odpocząć mimo
529 wszystko od środowiska szkolnego i wolę ten reset w tramwaju godzinny, niż cały czas gdzieś tam z
530 rodzicami. Mam łatwość chyba nawiązywania kontaktu z rodzicami. Nie trzymam ich na dystans. Jest
531 granica, ale mimo wszystko ludzie zauważają, że mogą ze mną pogadać. A jak moje dziecko? A coś
532 tam? Więc ja, idąc na spacer, miałabym cały czas gdzieś tam, że jestem nauczycielem i... A ja chcę też

533 czasami mieć swoją prywatę, wyjść, przepraszam, w dresach i czuć się na luzie.

534 **JB: Okej.**

535 **Miecia:** A poza tym nie czarujmy się, jak się ma lat pięćdziesiąt, to wyrwać się z korzeniami stamtąd,
536 to trochę już ciężko.

537 **JB: No jasne. Nie, no to rozumiałe, natomiast, no bardziej, jak też rozumiałem... Znaczy, może nie**
538 **tylko, co rozumiałem, to jak pani opowiadała, że, no dosyć ciężko to jest też, bo jest i było, jak**
539 **rozumiem, gdzieś tam to zorganizować, chociażby logistycznie, no to tak dosyć... A wiem, że rynek**
540 **obecnie jest chyba, że tak powiem, dla nauczycieli, więc...**

541 **Miecia:** Teraz tak. A wtedy nie.

542 **JB: Dobrze, Chciałem się spytać trochę, już schodząc do pandemii, to znaczy, jak pani wspomina**
543 **początek pandemii? I to też jakby... Trochę, jak pani jest wygodnie, bym powiedział, albo co pani**
544 **chce opowiedzieć? Bo oczywiście sama sytuacja w szkole jak najbardziej mnie interesuje, ale też,**
545 **jeżeli pani ma pamięć, powiedzmy sobie, już bardziej domową, czy rodzinną, czy własną po prostu,**
546 **no to też jakby pani mogła ewentualnie powiedzieć. Czyli po prostu tak ogólnie, jak tę pandemię**
547 **pani...**

548 **Miecia:** Wie pan, co ja przerobiłam akurat te dwie klasy, które dotknęła pandemia. Klasa... No z tych,
549 tak? Klasę trzecią, a i klasę pierwszą. Łatwiej mi było w klasie trzeciej, dlatego że my jako grupa
550 nauczycieli w ogóle nie byliśmy przeszkoleni do tego, żeby pracować na różnych programach. Do tego
551 stopnia, że nawet nie wszyscy mieli komputery. Mimo tego, że są ogólnie, powiedzmy, dostępne, to
552 jednak nie wszyscy mieli komputery i tutaj był problem. Nie wszyscy mieli kamery. Później, żeby je
553 zdobyć, też był wielki problem, bo był wielki bum na. Ale mimo wszystko z klasą trzecią było o tyle
554 łatwiej, że te dzieci chciały, te dzieci były jeszcze zainteresowane, poszukujące. Dla nich to było nowe
555 doświadczenie. Trochę zabawy, trochę taka forma odskoczni i od. Więc początek był taki, że to było
556 wow, łączymy się z panią te pół godziny, bo wtedy to było pół godziny, czy dwadzieścia minut nawet i
557 bez takiego wymagania od nas nauczycieli ze strony dyrekcji, żeby nie wiem, wszystko było tak
558 idealnie dopilnowane. To był taki moment... Jak ja to mówię, taki przedpokój przed tym, co miało się
559 zdarzyć. My się tego dopiero uczyliśmy i mieliśmy na to trochę przyzwolone. I o ile z klasą trzecią... Ja
560 nawet logopedię prowadziłam. Nie stricte na Teamsach, tylko wysyłałam, uczyłam się prowadzenia
561 tych notatników, zeszytów i jakieś te umiejętności tak naprawdę łapaliśmy nauczyciel od nauczyciela.
562 Gdzieś tam się szukało po internecie, webinary, wtedy właściwie był chyba taki boom na te wszystkie

563 webinary, bo kiedyś to w ogóle nie było. I tak właściwie krok po kroczku coś ktoś wiedział, ja coś
564 wiedziałam, łączyliśmy się wspólnymi siłami i to było fajne. Później, mam wrażenie, że część
565 nauczycieli robiła już sama dla siebie na zasadzie: błysnę przed kimś innym. I takie trochę egoistyczne
566 pewne zachowania się gdzieś u niektórych pojawiały. Natomiast prowadzenie klasy pierwszej było
567 chyba bardzo dużym wyzwaniem dla mnie. No trzeba było tak nauczyć się pisać na tablecie
568 graficznym, który trzeba było, przepraszam, z Chin ściągnąć, żeby go mieć, bo przecież od szkoły nie
569 dostaliśmy nic, więc wszyscy bazowali na swoich jakichś tam zasobach. Ja uczyłam się od mojej córki,
570 która w klasie maturalnej siedziała i to była gehenna. Młody w jednym pokoju, córka w drugim
571 pokoju, a ja w trzecim. I problemem było ściągnięcie, przepraszam, internetu wiaderkiem, żeby nam
572 jeszcze sąsiad gdzieś tam tego internetu nie zabierał i taka wojna. No to było chore. Trudnością było...
573 To znaczy, trudnością? No dziwnym doświadczeniem była świadomość, że te małe dzieci siedzą tak
574 naprawdę nie same. Czyli ja nie uczyłam stricte dziecko, które jeszcze gdzieś tam nie cwaniakowało,
575 bo starsze klasy, to już wiadomo, że cwaniakują i różne rzeczy przez internet robią. Potrafią się
576 obrażać, mówię o starszej, czyli trzeciej klasie. Potrafią rzucić wulgaryzmem, potrafią wstawić cudze
577 zdjęcie i wyśmiać. Były takie rzeczy. Sporadyczne, ale były. Natomiast klasa pierwsza to była
578 świadomość, że siedzi mama, babcia, ciocia, nie wiadomo kto jeszcze z tym dzieckiem i komentarze,
579 bo było to niestety słychać. Dla mnie chyba takie przykre doświadczenie było wtedy, kiedy... No mam
580 w klasie chłopca, który jest wychowany przez prababcię osiemdziesięcioletnią i ona dawała mu po
581 łapach na wizji. Ona zapominała, że jest ekran, że są kamery i gdzieś tam po łapach: No czytaj! No
582 zajmij się! No coś tam! Skup się! To było słychać. Czy gdzieś tam w tyle siedł tatuś i rozmawiał przez
583 telefon, bo załatwiał jakieś sprawy. To były takie stricte domowe sytuacje, które wypłynęły gdzieś
584 tam, no w szerszy świat. Zresztą nauczanie pierwszoklasisty piórem, czy ołówkiem w zeszyte poprzez
585 miniaturę, która jest na ekranie, no była dosyć trudna.

586 **JB: A jakiegokolwiek wsparcie jakby... Bo rozumiem, że materialnego nie bardzo? Ale, no nie wiem.**
587 **No chociażby w takiej metodyce? To znaczy, nie wiem, mieliście jakiś taki support ze strony szkoły**
588 **czy nie bardzo?**

589 **Miecia:** Wie pan, co, pamiętam, ale to jeszcze zanim była pandemia, to dyrekcja nam pokazywała, jak
590 funkcjonują Teamsy. Ale to było, zanim... W momencie, kiedy te Teamsy właściwie weszły do naszej
591 szkoły. Ale to było, wie pan, no jak się nad tym nie siedzi i nie pracuje i nie korzysta z tego, no to jest
592 taka wiedza stricte teoretyczna i ulotna. No więc tak naprawdę, jak dopiero zaczął się ten boom
593 pandemiczny i trzeba było robić WF na przykład, no to trzeba było dużą kreatywnością się dzielić
594 kolega z koleżanką, żeby coś takiego w ogóle zaistniało. No my z Agnieszką zrobiliśmy na przykład WF

595 w postaci logopedii. Ona pomogła mi od strony wueficznej, bo ma większe mieszkanie. Zresztą ona,
596 jak pan wie, robiła WF u siebie w salonie i ona pokazywała ćwiczenia, a ja od strony logopedycznej.
597 No to była pierwsza klasa, więc trochę polskiego trzeba było włączyć, czy matematyki i tego typu
598 zajęcia były na przykład o godzinie 17:00 dla dzieci i rodziców. Więc mówię, no tu kreatywność szła
599 po prostu, no bardzo.

600 [badacz przerywa rozmowę, aby wziąć leki]

601 **JB: Dopytałbym w sumie... Ja się jeszcze zastanawiam, co z tej szkoły, bo... Ach, no właśnie.**
602 **Chciałem się dopytać trochę o to, czy pamięta pani, żeby się w jakiś sposób zmieniło postrzeganie**
603 **pani zawodu tak zewnątrznie w tym okresie mniej więcej?**

604 **Miecia:** Zdecydowanie tak. To jest dla mnie bardzo przykre doświadczenie, bo akurat w sytuacji,
605 kiedy... Był taki moment, taki przedśpiew tego nauczania przez komputer i wtedy była taka trochę
606 dowolność. Zresztą inaczej się uczy w klasie pierwszej, które wytrzymają 20 minut, a inaczej można
607 było wymagać od dziecka, które już mogło te 40 minut spokojnie siedzieć. I pamiętam, że... Mamy w
608 klasie takiego tatusia, który jest profesorem, bez nazwisk, Wyższej Szkoły w K. ...

609 **JB: To nie znam.**

610 **Miecia:** Całe szczęście, bo nie polecam. I to było dla mnie takie mega zderzenie, dlatego że zmarła
611 moja babcia. I ja mogłam poprowadzić zajęcia max trzydziestominutowe i żeby ich po prostu nie
612 odwoływać. Powiedziałam, że robimy zajęcia trzydziestominutowe, a nie czterdziestominutowe, czy
613 jakoś tak to było i ten pan zarzucił mi, że nie prowadzę lekcji, bo mam swoje sprawy prywatne.
614 Powiem, że bardzo mnie to zabolowało, ponieważ ja raczej robię więcej niż mniej. Więcej niż muszę i
615 więcej od siebie wymagam, natomiast ten człowiek zarzucił mi w pewnym stopniu niekompetencję i
616 dobrze, że oparło się to o dyрекcję, bo dyрекcja go lekko naprostowało, że są różne sytuacje. Czy
617 sytuacja na przykład niekomfortowa, gdzie sąsiad coś wiercił i przez cały dzień nie byłam w stanie
618 poprowadzić lekcji. Jak ktoś mi nad głowę udarem jeździ, no wiadomo, tak? Czy sytuacja, gdzie nie
619 ma internetu, no to też... Wie pan, no to wszystko... My wtedy byliśmy postrzegani, to mówię z
620 własnego podwórka i rozmów znowuż z nauczycielami, jako ludzie, którzy wyzyskują ten czas na czas,
621 nie wiem, pójścia do fryzjera, ugotowania zupy. A my naprawdę borykaliśmy się ze ścianą, z
622 prowadzeniem lekcji, gdzie dzieci nas nie chciały słuchać, bo komputer zawsze był traktowany do
623 gier, do przyjemności, a nie do stricte nauczania. I pomimo tego, że kombinowało się dużo więcej niż
624 w szkole na lekcji, bo trzeba było tę uwagę skupić, zainteresować. Świadomość, że słuchają nas
625 dorośli, też nie była pomocna, bo wiedzieliśmy, że jesteśmy na cenzurowanym cały czas. Więc to

626 takie... No myślę, że ludzie zaczęli postrzegać nas zupełnie inaczej. Byli ludzie, którzy doceniali fakt, że
627 człowiek się dwoi i troi i ja ze swojego podwórka mogę powiedzieć, że dla mnie to nie był czas bardzo
628 komfortowy, dlatego że był krótki. Bo uczyliśmy, powiedzmy, trzy, cztery godziny po 30 minut, czyli
629 de facto krócej niż w szkole, ale to był czas tak mega intensywny, gdzie ja wiedziałam, że są dzieci,
630 które nie mają pomocy w domu i one do mnie zadzwonią po lekcji i zapytają, jak zrobić to, czy tamto.
631 Więc ja znowuż muszę im poświęcić swój czas. Wiedziałam, że były dzieci, które chciały się łączyć ze
632 sobą i rozmawiać. Nie bardzo chciałam, żeby robiły to bez kontroli, bo różne rzeczy mogły się zadziać i
633 się działy. I też trzeba było gdzieś tam w tym tle uczestniczyć. Więc dla mnie było to czas bardzo
634 absorbujący. I to nie było, mówię, skrócenie czasu, a miałam wrażenie, że ja z tej pracy w ogóle nie
635 wychodzę. Bo jak skończyłam prowadzić lekcje, to musiałam się zacząć przygotowywać do lekcji
636 następnej. Więc na pewno było to dla mnie duże doświadczenie właśnie w pracy z komputerem i w
637 poruszaniu się takim troszkę sprawniejszym internecie, gdzieś tam myśkowaniu. Dużo mi to dało
638 jako... No moje doświadczenie, tak? Nauczyłam się czegoś. Ale ludzie myślę, że zaczęli nas postrzegać
639 trochę też jako chyba mało potrzebnych, bo skoro internet uczy, to znaczy się, że nauczyciel nie musi
640 być. Można włączyć szkołę w chmurze... Nie znam szkoły w chmurze, nie chciałabym tutaj nikogo
641 urazić, ale nad nami na dziewiątym piętrze mieszkają ludzie, którzy są również doktorami, nie
642 medycyny, tylko... Nie wiem. On chyba jest socjologiem, a ona coś z ekonomią ma wspólnego.
643 Dzieci...

644 **JB: Może znam.**

645 **Miecia:** Bardzo możliwe. Nie pomnę nazwiska, więc... Dzieci ich są bardzo wycofane. Chłopak ma lat
646 chyba dwadzieścia dwa, tyle, co moja córka. Córka teraz ma maturę do pisania i oni zrezygnowali ze
647 szkoły. Ona zrezygnowała ze szkoły tradycyjnej na rzecz szkoły w chmurze. Dla mnie dziewczynka jest
648 mega wycofana, więc nie wiem, czy szkoła w chmurze jest dla niej taka dobra, bo nie ma koleżanek,
649 kolegów i nie ma interakcji. Tego nie wiem. Natomiast myślę, że gro ludzi właśnie po tym okresie
650 rzuciło się na tego typu organizacje. Kursy online. No, a efekt jest taki, że dzieci ze sobą nie umieją
651 rozmawiać i nie umieją współistnieć.

652 **JB: Właśnie chciałem też dopytać też, bo my pytamy o początek pandemii, ale też on ten powrót**
653 **chciałem dopytać, no jak on wyglądał też? No powrót do szkoły, rozumiem, w sensie takiego**
654 **prowadzenia lekcji już z powrotem.**

655 **Miecia:** Wie pan, co miałam wrażenie, że weszłam do obcych dzieci. Mimo tego, że poświęcałam im
656 dużo czasu, że każda lekcja się odbyła, że każda lekcja była przygotowana z jakimś drobnym

657 elementem zaskoczenia zawsze dla nich, z jakąś atrakcją i wydawało mi się, że mamy kontakt i
658 właśnie z tymi babciami i ciociami, to miałam wrażenie, że weszłam do dzieci, które nie są moje. One
659 były wycofane nie tylko w stosunku do mnie jako do nauczyciela, ale w stosunku do siebie. One nie
660 umiały porozmawiać, one były się do siebie podejść. One nie umiały w nic zagrać. Tak jakby pan, nie
661 wiem, no ściągnął dzieci, nie wiem, z Afryki, z Japonii i gdzieś tam postawił i one takie... Takie nie
662 wiadomo co. Takie słupki. Więc sporo czasu zajęło, żeby te dzieci zintegrować, żeby je kupić,
663 przekonać do siebie i... No to była taka dodatkowa praca wychowawcza.

664 **JB: Okej. A jak pani w ogóle sądzi na temat pandemii... Jakby na temat wpływu pandemii na tak w**
665 **ogóle społeczeństwo? W sensie, co ona zmieniła? Czy coś w ogóle zmieniła? Jak się pani wydaje?**

666 **Miecia:** Dużo ludzi popadło w taką trochę psychozę, że strasznie się bało wychodzić z domu, bało się
667 rozmawiać z drugim człowiekiem. Stać naprzeciwko siebie, żeby się nie zarazić. Myślę, że bardzo się
668 zmieniliśmy jako społeczeństwo. O ile przez jakiś czas sobie współczuliśmy, pomagaliśmy, bo ktoś jest
669 chory, bo trzeba mu chleb kupić, dowieźć coś, dać, o tyle później miałam wrażenie, że staliśmy się dla
670 siebie tacy obcy. I przestaliśmy się tak naprawdę interesować tym drugim człowiekiem, skupiając się
671 na sobie. Na swoim zdrowiu, na swoim byciu, posiadaniu i to takie trochę egoistyczne. I mam
672 wrażenie, że w klasie to też widać, może nie tyle po dzieciach, ile po rodzicach. Nie ma takiej zwartej
673 grupy, która by chciała ze sobą współdziałać. Nad tym trzeba było bardzo mocno popracować, żeby
674 wybrać na przykład trójkę klasową. Żeby ci ludzie chcieli coś zrobić dla innych. Żeby chcieli zadziałać
675 na szerszą skalę, żeby to miało taki skutek lokalny, w sumie dla ich klasy. Ale tacy są, mam wrażenie,
676 trochę sztuczni ci ludzie.

677 **JB: Okej. W sumie jeszcze jedno może takie pytanie około pandemiczne, powiedzmy sobie. A pani**
678 **dużo korzystała z takich jakby... No rozumiem, że przez siebie wyszukiwanych rodzajów wsparcia.**
679 **To znaczy, właśnie jakichś webinarów, może nawet właśnie pomocy takiej psychologicznej w**
680 **sensie jakby radzenia sobie z całą sytuacją. Czy coś takiego w ogóle się gdzieś tam pojawiło w pani**
681 **doświadczeniu?**

682 **Miecia:** Że ktoś nas zaprosił gdzieś na coś?

683 **JB: Nie, że pani... Znaczy, no może też, ale w sensie, że... Pytałem o wsparcie szkoły i tu rozumiem,**
684 **że jakby go nie było za bardzo. W sensie byliście zostawieni sami ze sobą, to znaczy...**

685 **Miecia:** To znaczy, wie pan, później zaczęły się tylko wymagania, że, no to jest niedopuszczalne, żeby
686 nauczyciel prowadził bez kamery. Ja prowadziłam przez moment, dłuższy moment, bo jak się

687 zorientowaliśmy, że właściwie bez tej kamery, to "yyy" [oznacza nie]. Albo inaczej. Nie tyle, że bez
688 kamery, bo to było świadome, natomiast, że to będzie dłużej trwało, niż nam się wydawało ten
689 tydzień, czy dwa. I chciałem kupić tę kamerę, to właściwie nie było gdzie. Bo był wielki boom. Później,
690 mówię, zaczęła szkoła od nas wymagać pewnych rzeczy, odnotowywania obecności, potem, no
691 właśnie odhaczania się na tej kamerze, żeby być i takie niby drobiazgi, które zaczęły nam troszeczkę
692 życie utrudniać. Natomiast, mówię, no byli nauczyciele, którzy nic nie robili w tej kwestii
693 poszukiwania. Korzystali z tego, co się gdzieś kiedyś nauczyli, albo skorzystali z umiejętności innych
694 nauczycieli, natomiast pozostali bierni. Od, do, dziękuję. Natomiast ja miałam poczucie, że ja tak
695 wielu rzeczy nie wiem, a przepraszam, nie mogę być głupia w stosunku do rodziców, którzy tam
696 siedzą po drugiej stronie i dzieci. I ten mój dyskomfort sprawiał, że ja po prostu myszkowałam,
697 szukałam, korzystałam z webinarów, z innych jakichś tam filmików, czego się tylko dało, a trochę
698 zaczęło się tego pojawiać i to dla mnie była taka... Dla mnie to było takie psychiczne ukojenie. Nikt
699 nam nigdy nie mówił o tablicy, że można sobie ściągnąć taką tablicę, że można pracować w pokojach.
700 To mówię, to człowiek nabierał takich umiejętności.

701 **JB: Dobrze. Chciałem się spytać jeszcze o ten okres ostatnich dwóch, trzech lat. No właśnie już nie**
702 **tylko w kontekście pandemii, ale też w kontekście innych kryzysów. Jak pani to wspomina? I teraz**
703 **trochę jakby to zależy od pani, bo ja nie chcę jakby suflować tych kryzysów.**

704 **Miecia:** Znaczy, o jakich kryzysach pan mówi?

705 **JB: Bardziej społecznych. Czyli takich... No na przykład wojna w Ukrainie. Czy to się jakoś odbiło na**
706 **pani pracy? I życiu?**

707 **Miecia:** Już panu mówię. W życiu prywatnym chyba raczej nie. Chociaż może? Ja jestem z okresu
708 edukacji, gdzie nas nie uczono języka angielskiego. To znaczy, ten język nam się pojawił, ale nie był
709 językiem wiodącym. Językiem wiodącym w czasie mojej edukacji był język rosyjski. I tu znowuż słowa
710 mojej babci, która zawsze twierdziła, że język wroga trzeba znać, więc... Mnie akurat nie sprawiał ten
711 język najmniejszego problemu. Przypomniałam go sobie w sytuacji, kiedy była pandemia, ponieważ
712 moja córka szykująca się do matury miała język rosyjski przez internet i... No nie chcę powiedzieć, że
713 jej pomagałam zaliczać różne rzeczy, bo to nie był też jej język wiodący z kolei. Natomiast
714 przypominałam sobie, no i okazało się później, że ten język wrócił do nas, tak? Chciał, nie chciał.
715 Może nie stricte rosyjski, a ukraiński, ale ponieważ, powiedzmy, że są zbliżone i jesteśmy w stanie się
716 z tymi ludźmi dogadać, no to zaczęłam wykorzystywać na lekcji, ponieważ dostałam dwie Ukrainki z
717 marszu, tak po prostu i nikt mnie nie pytał, czy ja ten język znam, czy go nie znam, czy umiem się z

718 nimi dogadać. No okazało się, że znam i coś tam pamiętam. I mało tego jeszcze, to chyba też jakaś
719 opatrność boska, ponieważ syn chodzący do Pałacu Dzieci na zajęcia muzyczne siedział tam półtorej
720 godziny, więc ja uznałam, że powtórzę sobie język, nie wiedząc, że przyda mi się jeszcze akurat na
721 takie czasy. Gdzieś tam sobie to powtórzyłam, no i faktycznie dostałam dwie Ukrainki, z czego jedna
722 bardzo bogata, z bardzo bogatego domu i zadbana mega. A druga z mega biednego domu, gdzie
723 właśnie urodziło jej się rodzeństwo i dzieci jest pięcioro w tej chwili. I ona jest z tak zwanej wioski,
724 natomiast tamta bogata była rok z nami i wyjechała, nie wiem, do Niemiec, do Francji? Nie mam
725 zielonego pojęcia. Obie były zaopiekowane. Jedna mówiąca po rosyjsku i rozumiejąca, druga
726 rozumiejąca, niemówiąca zupełnie. Pani mówiąca została, mówi bardzo ładnie i pracuje i jest okej. A
727 w tej chwili dostałam kolejne dziecko ukraińskie, które jest tak zwanym dzieckiem niechętnym do
728 współpracy. Czyli język polski jest dla niej wrogim językiem. Jak są we dwie, zdecydowanie
729 rozmawiają w języku ukraińskim i o ile Iryna potrafi mówić po polsku i jest w stanie coś napisać po
730 polsku, o tyle ta druga dziewczynka, która do nas od września trafiła, jest na nie. Nie ma potrzeby
731 korzystania z naszego języka, z naszej pomocy. No i na razie jest na takim etapie, myślę, buntu. Jak
732 przerobi ten bunt... Tamte dwie też miały. Może troszeczkę mniej, było im łatwiej. Ta, jak przerobi
733 bunt, może coś z tego będzie. Ale moje doświadczenie jest takie, że są to dziewczynki, które dostały
734 pomoc od szkoły, ponieważ my zrobiliśmy coś w rodzaju Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, ale
735 dla Ukrainy, oprócz WOŚP-u, gdzie zebraliśmy mnóstwo pieniędzy i te pieniądze poszły i na ubrania i
736 na pomoce i na wszystko, co się da. Moja klasa zawsze sponsorowała te dzieci, czy wycieczki, czy
737 jakieś nagrody, czy koniec roku, żeby te dzieci również w tym uczestniczyły. Natomiast tamte
738 rodziny... Ja nie oczekuję od nich wdzięczności, ale nie ma takiego ciepła z ich strony żadnego. Myślę,
739 że dostali bardzo dużo pomocy od nas jako od klasy, natomiast oni od siebie zupełnie, zupełnie nic.

740 **JB: A teraz mówi pani o tych konkretnych...**

741 **Miecia:** Dziewczynkach. O tych konkretnych. Natomiast ja szczerze mówiąc, jestem troszeczkę
742 zniechęcona do tych ludzi, bo widzę ich zachowania, widzę ich stosunki roszczeniowe. No mam
743 przyjemność jeździć z nimi, tutaj z N. J. z Żyłek z fabryki jadą rano, więc ich widzę, jak funkcjonują.
744 Widzę w drodze powrotnej, jak jadą z Fabryki D. jak się zachowują i... No jestem trochę zniesmaczona
745 tym.

746 **JB: Tylko dla porządku. Teraz mówi pani po prostu o pracownikach?**

747 **Miecia:** Mówię o pracownikach, o ludziach, którzy tutaj...

748 **JB: Jasne.**

749 **Miecia:** Z którymi mam kontakt. I tak jak mówię, no te mamy w klasie, które są dzieci ukraińskich, też
750 raczej są nastawione na branie niż danie czegokolwiek od siebie. Ja nie mówię tutaj o materialnych
751 rzeczach, ale o takim zainteresowaniu tymi dziećmi, o chęci zaistnienia w tej klasie, o takim
752 współdziałaniu. Tego nie ma.

753 **JB: A tak z ciekawości, myśli pani... To nie jest ze scenariusza. Jakby w sensie to jest moje własne**
754 **pytanie. Myśli pani, że to wynika z takiej czasowości tego pobytu?**

755 **Miecia:** Myślę, że tak. Wie pan, z tego, ci widzę w szkole, jak rozmawiam z koleżankami, które też
756 mają dzieci ukraińskie, to one mówią wprost, że one nie będą się uczyć polskiego, bo one tutaj nie
757 będą mieszkać. One wyjadą do Anglii, one wyjadą do Niemiec i to jest taka... Taki przystanek dla nich
758 tylko. Bywają bardzo agresywne. I nie mówię tutaj o dzieciach, które przyjechały zaraz po wojnie, bo
759 u nich był taki moment załęknienia. Moja dziewczynka, jak byłyśmy akurat na Dzielnicy W., przelatują
760 samoloty prosty na Maliniak i był taki moment, gdzie leciał samolot i ona tak przerażenie, bo... Ja
761 mówię: Nie, nie, spokojnie, to ludzie, pasażerowie, tak? Wytłumaczyłam jej. Były takie sytuacje.
762 Natomiast w tej chwili to nie jest sytuacja wojenna. To nie jest piętno odcisnięte gdzieś tam. To jest
763 takie trochę pazerniactwo. Takie wykorzystać, zostawić, wyjechać. Trochę nefajne.

764 **JB: A na poziomie trochę jakby... Znowuż trochę zrobiłem wstecz tę dyskusję taką około**
765 **pandemiczną, czy na poziomie szkoły oprócz tych takich akcji... I tu też nie wiem, czy to było**
766 **bardziej szkolne w takim sensie, że z góry przez dyrekcję na przykład wymyślona akcja z tym**
767 **zbieraniem pieniędzy?**

768 **Miecia:** Nie, nie, to my.

769 **JB: Czy to bardziej oddolne?**

770 **Miecia:** Mhm.

771 **JB: Ale chciałem się spytać, czy właśnie na poziomie szkoły, czy na poziomie dyrekcji, albo nawet**
772 **wyżej? Może, nie wiem, jakieś kuratorium? Czy wy w ogóle macie jakieś takie właśnie wsparcie**
773 **oprócz tego, że po prostu dają wam dzieciaki, które nie mówią w języku polskim?**

774 **Miecia:** Wie pan, co, raz dostaliśmy książki i to dyrekcja się tymi książkami dzieliła, w języki
775 rosyjskim... Właściwie ukraińskim. Polski łamany na ukraiński. To raz i to właściwie było tyle. Tak że
776 jako takiego wsparcia nie i nic nie. Ani dyrekcja też nie pyta, czy ci ludzie mają pieniądze na co.
777 Dostawali swego czasu obiady. Natomiast później wiem, że to MOPS przejął i oni muszą jakieś tam

778 dofinansowania przez MOPS sobie załatwiać.

779 **JB: Bardziej mi chodziło o to, czy wy jako nauczyciele dostajecie jakieś wsparcie?**

780 **Miecia:** Nie.

781 **JB: To znaczy, czy na przykład, nie wiem, czy mówią wam, że, okej, no to będziecie... Spodziewamy**
782 **się na przykład takiej i takiej liczby uczniów, którzy...**

783 **Miecia:** Absolutnie nie.

784 **JB: Możecie na przykład, nie wiem, skorzystać z takich i z takich materiałów, żeby...**

785 **Miecia:** Nie.

786 **JB: Albo proponujemy wam...**

787 **Miecia:** Nie. Kompletnie nie. Nic. Mówię, szczęściary to te osoby, które miały do czynienia z językiem
788 rosyjskim w szkole, tak jak ja i się tego nauczyły. Bo naprawdę bywały dzieci, które, no ni w ząb. Nic. I
789 mówię, o ile jeszcze te moje gdzieś tam liznęły tego języka rosyjskiego...

790 **JB: Nie wszystkie.**

791 **Miecia:** Nie. I to mnie dziwi, bo dziewczynka właśnie ta ze wsi, ta gdzie jej się braciszek piąty urodził i
792 ona mieszkała przy samej granicy z nimi i ona ni w ząb rosyjskiego. Kompletnie nic. O tyle ta druga,
793 mieszkająca gdzieś tam w okolicach Kijowa, już coś. Gdzieś była osłuchana i... Tak że nie wiem. No
794 znaczy, mentalność bardzo różna tych ludzi.

795 **JB: Okej. Mam takie pytanie... A, właśnie jeszcze z kryzysów. Czy inflacja jakoś bardzo na pani życiu**
796 **odcisnęła?**

797 **Miecia:** Wie pan, co, no na pewno tak, zwłaszcza że mój mąż stracił pracę. Stracił pracę, no troszkę ze
798 względów również zdrowotnych, ponieważ zadział mu się wypadek przy pracy, ale nie w pracy, wpadł
799 do kanału samochodowego, który nie został zabezpieczony i ma bliznę na nodze taką
800 trzydziestocentymetrową. Dobrze, że tylko to, a nie coś jeszcze. I pracodawca po prostu, korzystając
801 właśnie, że jest ten kryzys, no po prostu go zwolnił, na miejsce przyjmując Ukraińców. Więc, no to też
802 się tak elegancko łączy. Co dalej? No wie pan, no jak się ma córkę studentkę, no to wiadomo, że
803 pieniądze są potrzebne, tak? Szkoła społeczna, pieniądze są potrzebne. Pan ma aparat na zębach, to
804 pan wie, ile kosztuje, prawda? Młody też ma aparacik na zębach, więc no to są wydatki niemałe i no

805 wzrost duży, natomiast pensja nauczycielska, mam wrażenie, że nawet nie to, że nie rośnie, tylko
806 mam wrażenie, że głęboko gdzieś tam ściśnięta w dół, no i tak to wygląda. No idąc do sklepu,
807 wiadomo, ile się zostawia.

808 **JB: To prawda.**

809 **Miecia:** Zresztą, no sama służba zdrowia też jest kosztowna. Tak się złożyło, że w maju tego roku
810 miałam zapalenie nerwu twarzowego, nie wiem, czy pan wie, jak to wygląda?

811 **JB: Nie kojarzę chyba.**

812 **Miecia:** No to jest taka sytuacja, jakby pan miał sparaliżowaną część twarzy. Czyli powieka nie
813 pracuje, usta gdzieś tam kącik opadnięty. Tak jak przy wylewie mniej więcej. I zabiła mnie pani,
814 ponieważ ja zawsze jestem tym człowiekiem, który bardzo chętnie pomaga innym, zabiła mnie pani
815 siedząca w recepcji na fizjoterapii, która stwierdziła: No ja wiem, że pani ma na cito, zapraszamy we
816 wrześniu. A ja mówię: Ale proszę pani... Słabo mówiłam, bo słabo, ale mówię: Proszę pani, jest 22
817 maja i jestem nauczycielem, pracuję z dziećmi, prowadzę logopedię, potrzebuję twarzy. Ja pracuję
818 twarzą. No, a co ja cudotwórca jestem? To mnie zabiło dosłownie.

819 **JB: Ale rozumiem, że to publiczna placówka?**

820 **Miecia:** Tak, tak. Nie, no prywatna, to wie pan, pieniądze płacimy i idziemy no.

821 **JB: Dobrze. Teraz trochę może, nie wiem, czy lżejsze tematy, ale inne. Chciałem się spytać o taką**
822 **pani aktywność społeczność. No, czy ona, tak jak w przypadku nauczycieli, to czasami ciężko**
823 **rozdzielić, bo część z tych rzeczy to po prostu, no pani wykonuje jakby też, będąc w szkole i**
824 **animując różne historie poza samymi lekcjami. Ale bym tak przeszedł przez kilka rzeczy i panią**
825 **spytał, czy pani to robiła w ciągu dwóch, trzech ostatnich lat i jeżeli by chciała pani to**
826 **skomentować jakoś, to od razu bym poprosił. Po pierwsze chciałem się spytać o wybory, czy brała**
827 **pani udział w wyborach?**

828 **Miecia:** Oczywiście.

829 **JB: I też myślę o tych wyborach pandemicznych, czyli prezydenckich.**

830 **Miecia:** Mhm.

831 **JB: Okej. Jest pani członkiem... No zakładam, że nie, ale czasami się zaskakuję. Członkinią partii**
832 **politycznej?**

833 **Miecia:** Nie.

834 **JB:** Związki zawodowe?

835 **Miecia:** Nie.

836 **JB:** Okej. Wolontariat, jakieś akcje charytatywne? Jeżeli coś poza też... Bo pani opowiadała jakby w
837 szkole, ale czy coś jeszcze poza szkołą?

838 **Miecia:** Poza szkoła nie, bo już nie mam na to czasu [śmiech]. Nie. Mówię, współdziałałam z PCK, więc
839 tutaj jest cały czas i wolontaryjnie pracuję dla szkoły, ucząc pierwszej pomocy. Wolontaryjnie
840 współpracujemy ze schroniskami dla zwierząt, z domami dziecka, więc takich wolontaryjnych rzeczy
841 myślę, że mamy bardzo dużo plus WOŚP, plus jakieś festyny prorodzinne u nas w szkole, więc taki
842 dodatkowych rzeczy jest naprawdę sporo.

843 **JB:** Tak, tak. To znaczy, zresztą, no one gdzieś tam też wybrzmiały.

844 **Miecia:** Mhm.

845 **JB:** Okej. A czy w internecie... Myślę tutaj o takiej aktywności w... Przede wszystkim powiedziałbym
846 w mediach społecznościowych, ale to mogą być blogi, strony, tym podobne rzeczy, ale właśnie w
847 odniesieniu do, powiedzmy sobie, problemów społecznych. Jakieś kampanie społeczne. Na
848 przykład, nie wiem, pani się angażowała gdzieś w świecie, albo jakieś kampanie polityczne może,
849 czy coś w tym stylu?

850 **Miecia:** Nie, w politycznych na pewno nie. W społecznych? Wie pan, mamy tyle różnych czynności, że
851 ja nie jestem w stanie wszystkiego ogarnąć. Natomiast raczej tak, ale na sto procent panu w tym
852 momencie nie powiem co, bo nie pamiętam. Nie, nie.

853 **JB:** To jeżeli one po prostu się... Że tak powiem, że nie ma pani od razu, że wie pani, o co chodzi, to
854 po prostu pewnie nie. Dobra. I chciałem się spytać, jak pani powiedziała o tych wyborach, to tak
855 pytamy, chociaż tutaj, no znowuż jakby to jest... Zresztą jak przy wszystkich pytaniach ma pani
856 dowolność odpowiedzi w takim sensie, że nie musi pani też odpowiadać, ale, no chętnie bym
857 usłyszał, jakie są pani poglądy polityczne? Jakby je pani opisała?

858 **Miecia:** Nie są skrajne, to na pewno. Mam wrażenie, że są zdroworozsądkowe i to nie jest tak, że
859 kocham jedną partię za wszystko, ale są osoby, które są mi bliższe i są osoby takie, z którymi bym w
860 życiu się nie zaangażowała w nic. Nie boję się wyrazić swojej opinii. PiS absolutnie nie, jeszcze szkoły

861 przez pana Czarnka absolutnie nie i nie idę w stronę pracy z papierami tylko po to, żeby komuś
862 wypełnić rubryczki do rubryczek. Na pewno nie pan Krowin-Mikke za poglądy o kobietach, nie. Chyba
863 najbliżej jest mi do pana Hołowni, ale też nie chciałabym wchodzić tutaj w jego jakieś tam poglądy.
864 Mówię, nie jestem skrajna, ale nie wyobrażam sobie sytuacji, w której miałabym zostać w domu i nie
865 głosować jako kura domowa bez prawa do nauki, tak jak co niektórzy sugerują.

866 **JB: Okej. Dobrze. A związki zawodowe, bo powiedziała pani nie, no ale nauczycielski zawód jest**
867 **taki mocno...**

868 **Miecia:** Już mówię. Przez moment byłam w nauczycielskim związku, ale wydawało mi się... Nie wiem,
869 jak jest teraz, bo od pięciu lat w nim nie jestem, ale było to tak stare i takie trąjące myszką, że chyba
870 nie było mi za bardzo po drodze.

871 **JB: Jak pani powiedziała o ZNP, to mi się przypomniało jeszcze, że do tych aktywności, to protesty,**
872 **jakieś tego typu rzeczy w ciągu tym... Mniej więcej tych dwóch, trzech lat?**

873 **Miecia:** Nie. Nie, nie brałam. Czynnie nie. Natomiast był protest faktycznie, gdzie nauczyciele
874 strajkowali i tak, wtedy brałam w tym udział.

875 **JB: Ale to ten protest jeszcze przed pandemiczny?**

876 **Miecia:** Tak.

877 **JB: Strajk taki. W 2019 chyba to było. Okej. A taka pani ogólna opinia na temat... Bo może ona jest**
878 **taka sama à propos związków zawodowych? Bo rozumiem, że ta dotycząca, powiedzmy sobie,**
879 **trącania myszką, to bardziej tak lokalnie w szkole?**

880 **Miecia:** Mhm.

881 **JB: A ogólnie związki zawodowe, jak pani ocenia?**

882 **Miecia:** Nie ocenię, dlatego, że nie skupiam na nich swojej uwagi jakoś szczególnie, bo po prostu nie
883 mam na wszystko czasu, tak żeby usiąść i się zagłębić, a powierzchownie to tak trochę chyba mało,
884 żeby się wypowiadać.

885 **JB: Nie ma problemu. Przy różnych branżach to różnie te pytania chodzą. No w przypadku**
886 **nauczycieli to jest taki dosyć oczywisty wątek, bo po prostu jest uzwiązkowiony zawód mocno.**

887 **Miecia:** Powiem panu tak. Wkurzało mnie chyba w ZNP to, że byli nauczyciele lepsi i gorsi. Że starsi

888 nauczyciele, którzy dawno, dawno temu zaczęli pracę, już ją skończyli, byli emerytowani, byli
889 zaopiekowani. Że były jakieś tam wyjazdy. Wiadomo było, że nowi nauczyciele nie wyjadą, bo nie
890 mieli ani na to czasu, bo na przykład zahaczało to o jakiś dzień w tygodniu pracujący. Miałam
891 wrażenie, że to jest takie... No trochę jak za dawnych czasów i nie bardzo mi się to podobało.

892 **JB: Okej. Dobrze. To ciągniemy dalej. Już jesteśmy bliżej końca zdecydowanie. Chciałem się spytać**
893 **o pani opinię na taki temat, a właściwie takie hasło, że polskie społeczeństwo jest podzielone**
894 **konfliktami, tak? Bo, że jest skonfliktowane. No i trochę tak, czy pani się z tym zgadza, czy nie? A**
895 **jeżeli się pani zgadza, bo pytanie jest dosyć takie, bym powiedział, tendencyjne w pewnym sensie,**
896 **to...**

897 **Miecia:** Od razu mówię, że się zgadzam, żeby było łatwiej [śmiech].

898 **JB: Tak, tak, większość osób się zgadza. To się chciałem spytać, jakie te główne osie tego konfliktu**
899 **pani widzi?**

900 **Miecia:** To znaczy, wie pan, ja jestem osobą, która stara się te złe rzeczy przykryć dobrymi rzeczami.
901 Natomiast z takich bieżących sytuacji, taka świeżynka, prosty podział, jaki nastąpił dzięki panu
902 Czarnekowi, który rzucił talony, tym razem nie na mięso, a na komputery. Początkowo mieli dostać
903 wszyscy, potem zaczęło się dzielenie, że już przedszkola nie dostają, bo panie przedszkolanki, chociaż
904 bardzo tego nie lubią, no już nie jest im to potrzebne. No okej, minął jakiś czas, okazuje się, że
905 nauczyciele 1-3 też nie dostaną, bo też już nie jest im to potrzebne. Więc już mamy kolejny podział.
906 Teraz się okazuje, że znowuż nie dostają wszyscy nauczyciele, tylko nauczyciele klas czwartych i
907 uwaga na przykład panie pedagog i panie świetliczanki. Więc cały czas są jakieś podziały. Była mowa
908 o... Ja mówię, z własnego podwórka, że nauczyciele dostają tę nagrodę za Komisję Edukacji
909 Narodowej, tam tysiąc dwieście coś tam, okazało się, że wpłynęło siedemset bodajże sześćdziesiąt
910 coś tam. Cały czas są takie niesnaski. Jak nauczyciele strajkowali, nie ugrali nic, ale policjanci chwila
911 moment i dostali. Więc mam wrażenie, że tu cały czas jest taka... No takie różnicowanie.

912 **JB: Okej. Mam też pytanie o takie hasło, że w Polsce... Pytam się o ustosunkowanie, czy proszę się o**
913 **ustosunkowanie się takiego hasła, że w Polsce nie ma równych szans. Że w Polsce generalnie ludzie**
914 **jakby nie mają równego startu, jakby równych szans w życiu i...**

915 **Miecia:** Nie, nie mają. Na pewno nie mają.

916 **JB: I się chciałem dopytać, jak pani to widzi właśnie?**

917 **Miecia:** Tu znowuż odwołam się do swojego doświadczenia. Jakiś czas temu oddałam kolejną klasę
918 trzecią z uczniem, który był przeciętny, Mógł być bardzo dobry, ale nie potrzebował tego. Wcześniej
919 uczyłam jego kuzyna, który też mnie zszokowała, ja to za chwilę połączę, ten chłopak Janek brał
920 udział w zespole właśnie pędziwiatorowym oni gdzieś tam wyjeżdżali, no i przyszła do mnie ta
921 szefowa zespołu i mówi tak, że on powinien wpłacić pieniążki an ten wyjazd. Ja mówię: Okej, zaraz go
922 zapytam, jak tylko przyjdzie. I mówię: Janek, czy ty miałeś zapłacić? Czy rodzice mieli zapłacić? To
923 jeszcze dawne czasy, gdzie można było to dziecko zapytać. A on mówi: Tak, tak, już idę. I na moich
924 oczach wyciąga dosłownie z plecaka plik setek. Tak, w sumie wyciągnął. Więc ja takie oczy, bo
925 zazwyczaj to rodzice wpłacają, to jest po pierwsze. Po drugie dziecko jak ma, to dostaje kopertę i
926 rodzic od razu dzwoni: Proszę pani, bo on ma pieniądze, proszę mu zabrać. A tu dziecko po prostu
927 wyciąga jak, przepraszam, śmieci z kosza i... No dobrze. Rodzeństwo, tak? No kuzynostwo i mam tego
928 drugiego i ja mówię: Słuchaj, ty jesteś tak świetny matematycznie, mógłbyś coś więcej od siebie, a on
929 tak na mnie mówi tak: Ale po co? To było dziecko, które objechało w ciągu klasy 1-3, ja już nie
930 wnikać dalej do tej szóstej, czy tam... Nie, on akurat do ósmej. Ja nie wnikać dalej, ale w klasach 1-3
931 on objeździł cały świat. Cały. On był w takich zakamarkach, o których ja nawet nie słyszałam. To są
932 miejsca, w których ja nigdy w życiu nie będę. I ja sobie łącząc tę rozmowę, mówię: No tak, właściwie
933 po co? Jego ciocia wyjeżdża za granicę non stop. Rodzica mega bogata. Notabene dziadek był
934 piłkarzem Widzewa w dawnych czasach. W każdym razie, po co on ma się uczyć? On mówi: Proszę
935 pani, przecież ja już mam firmę, po co ja się będę uczył? Okej, rozumiem. I to tak wygląda niestety.
936 No są ludzie, którzy mają kasę i są ustawienie i naprawdę nie muszą. Są tacy, którzy są na przykład u
937 mojego syna w szkole, którzy mają pieniądze, są ustawieni i oni tak po prostu chodzą do tej szkoły
938 tylko. I jest bunt teraz wśród rodziców, bo nauczyciele zaczęli wymagać. Wiele szkół podniosło
939 średnie. Kiedyś było 4.5, żeby dostać piątkę, teraz jest 4.61 i jest bunt. Bo trzeba coś zrobić, tak? Więc
940 no jest klasa, którym to przychodzi na pstryk i mają i są tacy, którzy muszą się uczyć i pracować i coś
941 jeszcze, żeby. No. Tak to jest chyba w środowisku.

942 **JB:** Dziękuję. I teraz trzecie pytanie z serii tak zwanych ogólnospołecznych, chciałem się spytać o
943 takie pojęcie, pojęcie klasy. No znowuż, to jest, powiedzmy sobie, wizja takiego społeczeństwa,
944 które jest podzielone na klasy, albo na warstwy, albo jak byśmy tam tych, powiedzmy sobie,
945 klasyfikacji nie nazwali i chciałem się spytać, czy pani się z tym zgadza? I właśnie jakby pani miała
946 opisać, powiedzmy sobie, taką strukturę klasową jakby polskiego społeczeństwa, to jakby pani ją
947 opisała?

948 **Miecia:** Na pewno nie jesteśmy Indiami, bo w Indiach wygląda ta struktura troszeczkę inaczej i

949 przedostanie się z klasy do klasy jest mega trudne. Myślę, że u nas to jeszcze nie jest... Nie ma takich
950 sztywnych ram i nie popełnia się megalansów, jak to dawniej bywało, natomiast mam wrażenie, że o
951 ile kiedyś to nasze społeczeństwo było podzielone, powiedzmy, na te trzy takie warstwy, to teraz
952 miałabym dużą trudność ze znalezieniem chyba tej warstwy środkowej. Mam wrażenie, że jest sporo
953 ludzi biednych, nie zawsze źle wykształconych, ale takich, którym gdzieś tam noga się po drodze
954 mocno podwinęła i jest gro ludzi bogatych lub nowobogackich, którzy nie są wychowani w pieniądzu,
955 bo chyba muszą trzy pokolenia upłynąć, żeby człowiek zaczął umieć w tym żyć ponoć. Ale chyba jest...
956 No jest takie zróżnicowanie na tę warstwę najniższą i tę wyższą. Tej średniej tak chyba jest mniej w
957 stosunku do pozostałych.

958 **JB: A siebie i jakby, no pani rodzinę w sumie, jak by pani umiejscowiła?**

959 **Miecia:** Myślę, że ja jestem jeszcze w tej warstwie środkowej, chociaż nie ukrywam, że ta wersja
960 inflacji, myślę, że troszkę zmieniła. A status nauczyciela w ogóle jest, jaki jest teraz i raczej jest nam
961 bliżej do tej warstwy niższej niż wyższej.

962 **JB: Okej. Chciałem się spytać, czym jest dla pani dobre życie?**

963 **Miecia:** Wie pan, co, to jest spokojne życie. Nie mówię, że jest to życie w bogactwie, bo każdy ma
964 inne wartości, ale fajnie byłoby rano wstać i nie gonić po to, żeby coś zarobić, po to, żeby móc
965 opłacić, po to, żeby zafundować dziecku wyjazd na kolonie. Nie wiem, czy pan wie, ile wyjazd na
966 kolonię kosztuje teraz? Ma pan orientację?

967 **JB: Nie, nie.**

968 **Miecia:** 2700 za 10 dni.

969 **JB: I to rozumiem tak ze szkoły?**

970 **Miecia:** Nie, nie, szkoła nie organizuje. Organizują biura podróży. Natomiast, no to są tego typu
971 wyjazd. Na zimowisko na dni siedem, 2400. Plus wypożyczenie sprzętu plus karnety. No to, w jakiej
972 klasie musimy być, żeby wysłać swoje dziecko na wypoczynek na dwa tygodnie niespełna, a wakacje
973 trwają dłużej.

974 **JB: A rozumiem, że to jest... To tylko dopytam, bo jakby w sumie ja nie powinienem teraz**
975 **przerywać, bo pani mówi o dobrym życiu, a ja się chciałem dopytać, czy... No czy to jest właśnie**
976 **obligatoryjne? To znaczy, rozumiem, że formalnie nie, ale nieformalnie, czy czują się państwo**
977 **zobowiązani do tego, żeby młody jechał na przykład? No, bo w sumie można by powiedzieć, że to**

978 **jest drogie.**

979 **Miecia:** To jest drogie. Czy ja się czuję zobowiązana? To znaczy, uważam, że moje dzieci pracują
980 ciężko przez całe dziesięć miesięcy. Mieszkamy w K., gdzie środowisko jest zanieczyszczone i pobyt
981 nad morzem raczej bym traktowała nie na zasadzie, mam i się tym chwalę, tylko poprawiam swoje
982 struny głosowe, będąc nauczycielem, czy zdrowie młodego, gdzie mieszkamy wśród spalin. Raczej
983 traktowałabym to w ten sposób, że poznaję nowe towarzystwo, nawiązuje kontakty, że poznaję
984 nowe środowisko i ja raczej pod tym kątem. To nie jest na zasadzie, kupię sobie nowy samochód, bo
985 lakier tamtego nie pasuje mi do nowych butów. Raczej jest to forma spędzania czasu, nauczania się
986 czegoś nowego. Raczej bym szła w tę stronę. I to dobre życie, to jest życie może trochę bezpieczne,
987 zaopiekowane od strony zdrowotnej, finansowej, na łapanie sił do pracy dalszej. Myślę, że to jest
988 dobre życie, a nie życie ponad stan, wyjeżdżania za granicę po to, żeby się pokazać na Facebooku, czy
989 gdzieś tam, że byłem też, zobaczyłem. Może nawet nie zobaczyłem, a zaistniałem w tym środowisku.
990 Ja raczej jestem z tych, co wolą pokazać okolice polskie, niż gdzieś tam dalej. Na dalej to on sobie sam
991 pojedzie. Ale, żeby dziecko zafunkcjonowało, musi mieć w tej chwili znajomość języków. Polska
992 szkoła, mówię o szkole państwowej, nie jest w stanie nauczyć porządnie języka, bo w grupie
993 dwudziestoosobowej nie jest to nauka, biorąc pod uwagę, że nie wszystkie dzieci są na tym samym
994 poziomie. Więc, no chciałabym wstać, nie martwić się o to, że muszę spędzić czas w pracy do godziny
995 17:00 po to, żeby zarobić, po to, żeby opłacić szkołę. Nie życie ponad stan. Spokojne życie.

996 **JB: A dobra praca? Czym byłaby dla pani?**

997 **Miecia:** Dobra praca to jest taka, gdzie rano chce mi się wstać i chce mi się do niej iść. Gdzie czuję, że
998 moje skrzydła nie są podcinane, a daje się im trochę wiatru. To jest praca, która jest dobrze
999 wynagrodzona i jest szanowana społecznie.

1000 **JB: Okej. A jak pani myśli, jak się zmieni pani praca w przyszłości?**

1001 **Miecia:** Boję się, że zmieni się na niekorzyść. Boję się, że po pierwsze zostanie wydłużony czas pracy
1002 w sensie, że popracujemy do lat sześćdziesięciu, nie wiem, pięciu, siedmiu, co w moim zawodzie
1003 wykonywanym jest bezsensowne. Ja rozumiem, że dziecko musi mieć kontakt z dorosłymi ludźmi w
1004 sensie dziatkami i babciami, ale niech to będzie na poziomie rodziny, a nie w szkolnictwie. Myślę, że
1005 poziom mojej wiedzy, mojego funkcjonowania, a funkcjonowania dzieci będzie na tyle rozbieżny, że
1006 możemy nie złapać... Nie mówię o sobie, mówię ogólnie, tak? O wieku nauczyciela posiadającego
1007 sześćdziesiąt lat. Mam takie koleżanki, które mają lat sześćdziesiąt siedem i pracują w szkole. Chylę
1008 czoła z jednej strony, bo jest to wyzwanie, ale z drugiej strony myślę, że jest to egoistyczne. Ja

1009 rozumiem, że powodem są pieniądze, ja to rozumiem. Natomiast sporadycznie takie osoby, myślę,
1010 mogą... Nawet jeżeli nawiążą kontakty dobre, to nie są w stanie nadążyć za rozwojem tych dzieci. Nie
1011 czarujemy się. Język mojego syna, a mój język to już jest przepaść. Boję się, że pójdziemy w stronę,
1012 gdzie przestaniemy pisać piórami, długopisami, a zaczniemy, jak to pani minister nam dał,
1013 komputery, będziemy na klawiaturze...

1014 **JB: Ale on nie dał wszystkim.**

1015 **Miecia:** No nie wszystkim, ale... Dzieciom? No czwarte klasy mają, zobaczymy jak dalej.

1016 **JB: Część nadal musi korzystać z zeszytów i długopisów.**

1017 **Miecia:** To znaczy, wie pan, co, ja jestem zwolennikiem tego. Ostatnio złapałam się na tym, że nasze
1018 dzieci, nasze... Znaczą pokolenie mojej córki, mojego syna nie jest w stanie napisać listu do nikogo.
1019 Sporadycznie pocztówki się wysyła. To jest coś, co umiera. I myślę, że ten niechlubny zeszyt, tak jak
1020 moja była uczennica pojechała do Stanów studiować i ona z kajecikiem weszła, a tam wszyscy
1021 komputerki. Myślę, że takie coś nas spotka za niedługi czas.

1022 **JB: No na studiach to już jest mniej więcej tak.**

1023 **Miecia:** No tak. No moja córka już też zeszytów nie używa. Więc, no myślę, że to będzie schodziło w
1024 dół.

1025 **JB: I mam jeszcze ostatnie pytanie. O pani przyszłość. Nie o przyszłość pani zawodu, ale pani**
1026 **przyszłość z taką perspektywą kilku lat. Pięć plus. Jak pani sobie wyobraża swoje życie? Nie tylko**
1027 **praca.**

1028 **Miecia:** Absolutnie nie praca. Ja przestaję powolutku żyć pracą. Myślę, że sytuacja polityczna bardzo
1029 zmieniła moje nastawienie do pracy. Ja uwielbiam to, co robię, ale jak się tak podcina gałęzie, to w
1030 którymś momencie drzewo przestaje odbijać i wypuszczać nowe. Nie wiem jeszcze, co będę robiła.
1031 Może zostanę babcią i będę się poświęcać. Może zagłaskzę kota na śmierć. Może zacznę sama
1032 wyjeżdżać i... Chociaż pewnie mi to nie grozi, bo syn chce być pilotem, więc raczej będę pracować do
1033 osiemdziesiątki. Nie wiem jeszcze. Na pewno przestałam się spalać dla tego zawodu, bo dużo z siebie
1034 dawałam, a efekty są, jakie są.

1035 **JB: Okej.**

1036 **Miecia:** Mnie jedna z moich koleżanek, przepraszam, już kwiatki wacha od tamtej strony. Koleżanka

1037 dostała zawału, tak? Tak że, no myślę, że ludzie po prostu nie mają już siły fizycznie i psychicznie
1038 pewnych ciężarów dźwigać. A obecna szkoła to jest szkoła rodziców, którzy są z pokolenia
1039 bezstresowego wychowania. To są ludzie, którzy niewiele dają wychowania swoim dzieciom. To są
1040 ludzie, którzy kupują dzieciństwo. Kupują komputery, kupują wyjazdy, kupują zajęcia, nie spędzając
1041 czasu ze swoimi dziećmi. Oczekują, że szkoła będzie od rana do nocy łącznie z weekendami. Przykład?
1042 Mamy tak zwane dni dyrektorskie, czyli to są dni wolne na przykład po 1 listopada, drugi, czy przed
1043 świętami Bożego Narodzenia łącznie Wigilią. To są dyżury nauczycielskie. Jest kilku nauczycieli.
1044 Normą jest, że rodzice przyprowadzają swoje dzieci na przykład w dzień Wigilii i na pytanie, dlaczego
1045 ty tu jesteś, czy dziecko zaczyna samo opowiadać, bo moja mama jest w domu, mój tata też, więc
1046 rodzi się pytanie, co ty tu dziecko robisz, tak? Dzieci nie umieją ubrać choinki. Dzieci nie umieją zrobić
1047 cista. Nie współdziałają, nie kleją pierogów, nie pakują prezentów, bo mama idzie do fryzjera zrobić
1048 fryzurę, bo tata odbiera jedzenie z jakiegoś tam zakładu, bo jest gotowiec. Nie ma ducha świąt. Dzieci
1049 się po prostu wpycha do szkoły, niech ktoś się nimi zajmie. I taka jest norma. Ja sama w klasie mam
1050 dzieci, które przychodzą o 6:30 do szkoły i o 17:30, 18:00 i 19:00 z tej szkoły wychodzą. Więc taka
1051 szkoła mi się nie podoba.

1052 **JB: Trochę długo.**

1053 **Miecia:** Trochę? Przez cały tydzień?

1054 **JB: Eufemistycznie.**

1055 **Miecia:** Ale nich mi pan powie, czy pan jest w stanie wysiedzieć tyle czasu i funkcjonować w jednym
1056 miejscu od 6:30 do 18:00?

1057 **JB: Nie, no to wiadomo, że to jest... No powiedzmy sobie, że... Nie chcę powiedzieć, że szaleństwo,**
1058 **no ale w jakimś sensie, no ma to swoje konsekwencje tak jakby też później, więc tak, zgadzam się.**
1059 **Wychodząc już z roli obserwatora, to tak, współczując paniom, że to nie jest najlepszy pomysł.**

1060 **Miecia:** No więc mówię, to nie jest szkoła, która mi się podoba.

1061 **JB: Dobra. To zakończymy tym pesymistycznym akcentem.**

1062 **Miecia:** Ojjoj [śmiech]

1063 **JB: [śmiech] Bardzo dziękuję.**